

Tomasz JUREK

## Testament Henryka Probusa. Autentyk czy falsyfikat?

Henryk IV Probus, książę wrocławski a następnie również i krakowski, to jedna z najbarwniejszych postaci polskiego średniowiecza. Nie doczekał się jednak dotąd sumiennego biografy. Jego postać wciąż wzbudza kontrowersje, tak jeśli chodzi o ogólne oceny, jak i w kwestiach szczegółowych. Dzieje tego księcia wciąż pełne są nie rozstrzygniętych zagadek<sup>1</sup>. Jedną z najważniejszych stanowi akt ostatniej woli księcia, wystawiony przezeń na łożu śmierci.

Henryk książę Śląska, Krakowa i Sandomierza dziedzicem swej dzielnicy wrocławskiej na Śląsku (*in terra Slesie totoque Wratislaviensi dominio*), którą uzyskał w spadku po ojcu i stryju, ustanowił brata stryjecznego Henryka księcia Śląska i pana Głogowa. W ziemiach krakowskiej i sandomierskiej, które uzyskane zostały wielkim trudem i nakładem sił, na dziedzica wyznaczył Przemysła, księcia Wielkopolski. Dziedzic posiadłości śląskich otrzymał polecenie, by ziemię krośnieńską, którą sam od wystawcy nigdy nie otrzymał, wydał teraz jego siostrzeńcowi Fryderykowi landgrafowi Turynii. Tenże dziedzic Śląska, książę głogowski, wyznaczyć miał zaopatrzenie księżnej wdowie w postaci Namysłowa z okręgiem i dochodu 400 grzywien. Książę głogowski miał ponadto spłacić długi książęce. Obaj dziedzice starać się mieli o odzyskanie utraconych dóbr książęcych. Ziemia kłodzka miała zostać zwrócona królowi czeskiemu, tak by król bronił wyznaczonych testamentem dziedziców, a zwłaszcza dziedzica na Śląsku. Miasto Broumov (*Brunow*) z okręgiem zwrócone miało zostać tamtejszemu opatowi. Książę głogowski otrzymał polecenie ufundowania na miejscu urodzin testatora, *in antiqua videlicet area patris nostri*, klasztoru Cysterek, który miał zostać obsadzony przez sto mniszek i dwudziestu zakonników. Książę głogowski miał wyznaczyć klasztorowi 1000 grzywien dochodu z czternastu imiennie wyliczonych wsi nadanych mniszkom, a także z czynszu z komór wrocławskich. Jeśliby opisane dobra nie dawały jeszcze 1000 grzywien dochodu, dziedzic miał uzupełnić uposażenie. Klasztor otrzymać miał cztery folwarki, każdy o sześciu pługach obszaru. Przy klasztorze powstać miał szpital. Dobra przyszłego klasztoru obdarzone zostały pełną wolnością od wszelkich danin, posług i ciężarów, a klasztorowi przysługiwać miało w nich sądownictwo tak niższe, jak i wyższe. Książę głogowski miał opiekować się też kościołem św. Krzyża we Wrocławiu. Kanonikom tutejszej

---

<sup>1</sup> Ostatnio zob. W. Irgang, Die Jugendjahre Herzog Heinrichs IV. von Schlesien († 1290), Zeitschrift für Ostforschung [dalej cyt.: ZfO] 35 (1986) s. 321 n., gdzie zebrana też literatura dotycząca Henryka. Używam przydomka Probus, mającego długą tradycję historiograficzną, nie zaś upowszechniającego się ostatnio polskiego tłumaczenia: Prawy. Występujący już od początków XIV w. w źródłach przydomek Probus miał bowiem dla współczesnych nieco inne znaczenie, skoro po niemiecku pisano o księciu zarówno *der biederbe*, jak i *der milde furste*. Por. tu R. Grodecki, Dzieje polityczne Śląska do r. 1290, w: Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400, t. I, Kraków 1933, s. 325 n.; H. Łowmiański, Początki Polski, t. VI, Warszawa 1985, s. 841; K. Jasiński, Przydomek księcia wrocławskiego Henryka IV, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia 26, Nauki Hum.-Społ., z. 240 (1992), s. 67-76.

kolegiaty zapisany został dochód 60 grzywien i 60 małdratów ze wsi ratajskich, tych które nadane zostały przysiemu klasztorowi Cysterek. Na wsparcie Ziemi Świętej zapisanych zostało 1000 grzywien srebra, które wypłacić miał książę głogowski. Książę wielkopolski, jako dziedzic ziemi krakowskiej, miał wypłacić 100 grzywien złota na budowę nowego klasztoru przy kościele Św. Wacława w Krakowie (a więc katedrze!). Kościołom krakowskiemu i tynieckiemu miały zostać zwrócone ornaty, księgi i wszelkie inne zagrabione rzeczy. Kościołowi św. Krzyża we Wrocławiu zapisanych zostało jeszcze 50 grzywien. Dziedzice otrzymali polecenie strzeżenia wolności Kościoła, które opisane zostały w osobnym dokumencie. Książę głogowski miał rozdzielić 200 grzywien między sługi komory (tj. dworzan?) książęcej, każdemu podług zasług. Testator pochowany chciał zostać w ufundowanym przez siebie kościele św. Krzyża, ale po zbudowaniu nowego klasztoru Cysterek tam miano przenieść doczesne szczątki księcia na wieczny spoczynek. Nowy ów klasztor miały obsadzić mniszki z czeskiego klasztoru w Tišnov, pochodzącego z fundacji królowej Konstancji. Biskup wrocławski strzec miał wykonania wszystkich postanowień testamentu i nakłaniać do tego swą władzą wyznaczonych dziedziców. Dziedzice ci zaś, jeśliby złamali ostatnią wolę testatora, mieli być niegodni spadku<sup>2</sup>.

Akt ten słusznie określił Stanisław Zachorowski „jednym z najdonioślejszych dokumentów w dziejach XIII wieku”<sup>3</sup>. Jest to bowiem kluczowe świadectwo źródłowe do dziejów politycznych całej Polski u schyłku XIII w. Dziwne jest zatem, że mimo istnienia bardzo obszernej literatury o dziejach politycznych Śląska, o przebiegu procesu jednoczenia ziem polskich i udziale książąt śląskich w tym procesie, nikt jak dotąd nie zajął się wyczerpująco testamentem Henryka Probusa.

Najpełniejsze stosunkowo próby oceny tego dokumentu pochodzą sprzed ponad wieku. Krytycznie podszedł wówczas do testamentu Richard Doebner<sup>4</sup>. Uznał on akt ów za późniejszy falsyfikat. Postanowienia w nim zawarte są bowiem sprzeczne z wcześniejszymi układami sukcesyjnymi księcia wrocławskiego z królem czeskim Wacławem; niepodobna też, by w wystawieniu testamentu uczestniczyć miał kanclerz książęcy Bernard (występuje wśród świadków), który był orędownikiem połączenia Śląska z Czechami. Ostrożniej oceniał testament wybitny znawca dziejów Śląska, Colmar Grünhagen<sup>5</sup>. Stwierdzał, że dokument jest w rzeczy samej zaskakującym zaprzeczeniem wszystkich podstawowych rysów polityki Probusa; dopuszczał możliwość wystawienia takiego aktu w warunkach niepełnej poczytalności umierającego księcia, ale sugerował też ewentualność sfalszowania dokumentu przez koła kościelne. Podobnie ostrożny był w swoich sformułowaniach współautor kolejnej niemieckiej syntezy dziejów Śląska, Erich Randt<sup>6</sup>; powtarzał zdziwienie Grünhagena i jemu również nieobca była myśl, że testament może być po prostu sfalszowany.

Z innego punktu widzenia patrzyła na testament Henryka IV nauka polska. Polscy historycy, począwszy od Aleksandra Semkowicza, wskazywali na ścisły związek między postanowieniami dokumentu a całokształtem polityki Probusa, zmierzającej do odbudowy Królestwa Polskiego<sup>7</sup>. Akt ostatniej woli księcia był tu koronnym dowodem, dzięki niemu też można było księcia w pełni

<sup>2</sup> Testament wydany w: *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, wyd. G. A. Stenzel, Breslau 1845 [dalej cyt.: UBB], nr 251; z drobnymi usterkami także w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* [dalej cyt.: KDW], t. II, Poznań 1878, nr 645. Obszerny regest w *Regesten zur schlesischen Geschichte* [dalej cyt.: RS], wyd. C. Grünhagen, *Codex diplomaticus Silesiae*, t. VII, Breslau 1886, nr 2140. Testament opublikowany będzie też w znajdującym się już w druku t. V *Schlesisches Urkundenbuch*.

<sup>3</sup> S. Zachorowski, w: *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 341.

<sup>4</sup> R. Doebner, *Ueber Schlesiens auswärtige Beziehungen vom Tode Herzog Heinrich IV. bis zum Aussterben der Přemysliden in Böhmen*, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens* [dalej cyt. ZGS], 13 (1877) s. 351 n.

<sup>5</sup> C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, t. I, Gotha 1884, s. 116 i Anmerkungen, s. 44 n.; tenże, w: RS, komentarz do nr 2140; tenże, w: *Allgemeine deutsche Biographie*, t. XI, Leipzig 1880, s. 610.

<sup>6</sup> E. Randt, w: *Geschichte Schlesiens*, t. I, Breslau 1938, s. 129 n. Nieco wcześniej ten sam autor bardziej stanowczo, choć w duchu tych samych argumentów Grünhagena, opowiadał się przeciwko autentyczności testamentu: rec. z R. Grodeckiego *Dziejów politycznych Śląska*, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas* 1 (1936) s. 115.

<sup>7</sup> A. Semkowicz, *Walka o monarchię 1288-1294*, *Kwart. Hist.* 5 (1891) s. 739 n.; O. Balzer, *Królestwo Polskie 1295-1370*, t. I, Lwów 1919, s. 260; R. Grodecki, *Dzieje polityczne*, s. 322; K. Maleczyński, w: *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 527.

rewindykować dla polskości, autentyczność dokumentu przyjmowano więc bez zastrzeżeń. Stan ten trwa do dziś<sup>8</sup>. Jedynie Gerard Labuda próbował przed laty wrócić do wątpliwości Grünhagena<sup>9</sup>, głos jego pozostał jednak nie zauważony i nie wywołał żadnej dyskusji nad testamentem. Podobnie rzecz się ma w nowszej historiografii niemieckiej. Zajmujący się ostatnio kancelarią Henryka IV Winfried Irgang, najlepszy bez wątpienia znawca śląskiej dyplomatyki, uznał autentyczność testamentu bez dodatkowej argumentacji<sup>10</sup>. Ciekawe studium wybranym zagadnieniom tego dokumentu poświęcił Ewald Walter, nie dostrzegając również w ogóle kwestii jego autentyczności<sup>11</sup>.

Dotychczasowe próby krytyki testamentu nie były – trzeba to przyznać – udane. Doebner oparł się w zasadzie wyłącznie na sprzeczności między testamentem a układami Probusa z Waclawem II. Tymczasem nie wiadomo nawet, czy układy takie w ogóle zachodziły<sup>12</sup>. Ich istnienie też zresztą niczego jeszcze nie dowodzi, bo książę mógł choćby w ostatniej chwili zaprzęgnąć ich odmiany. Kanclerz Bernard rzeczywiście zaraz po śmierci księcia Henryka wyjechał do Czech i grał potem sporą rolę w dyplomacji Waclawa, ale nie przesądza to przecież, że już od lat dążył do złączenia Śląska z monarchią Przemyślidów<sup>13</sup>. Także argumenty Grünhagena nie dają się w pełni utrzymać. W jego ujęciu Probus to niemiecki książę walczący z Polakami o Kraków – nie mógł więc tegoż Krakowa zapisać polskiemu Przemysławowi II. Wywód ten, nacechowany projekcją w średniowiecze dziewiętnastowiecznych uczuć narodowych, nikogo już dziś nie może przekonać. Słaby jest też argument, że Henryk powinien zapisać Wrocław nie Głogowczykowi, lecz księciu legnickiemu – ten bowiem był jego najbliższym sprzymierzeńcem. Pogląd ten opiera się na nieporozumieniu<sup>14</sup>.

Nie sformułowano zatem jak dotąd przekonujących zarzutów wobec autentyczności testamentu. Wszyscy oceniali go zresztą tylko powierzchownie, zajmując się tylko wybranymi jego postanowieniami. Także próby uzasadnienia ostatniej woli Probusa ówczesną sytuacją polityczną nie są szczęśliwe. Uczni polscy długo upatrywali w tym dokumencie koronnego dowodu na rzecz tezy o istnieniu wielkiej koalicji książąt piastowskich, związanych wzajemnymi układami sukcesyjnymi<sup>15</sup>. Tej „koalicyjnej teorii”, najpełniej rozwiniętej przez Oswalda Balzera, nie udało się jednak utrzymać. Dziś przyjmuje się już dość powszechnie, że była to konstrukcja błędna<sup>16</sup>. Odkryte w toku dyskusji nad tezami Balzera liczne ślady wrogości Probusa i Przemysła II – wrócimy do tego zagadnienia niżej – każą raz jeszcze z Grünhagenowskim zastanowieniem spojrzeć na testament Henryka. Od stu lat powraca więc wciąż pytanie – czy dokument ów jest w ogóle autentyczny?

Testament Henryka Probusa znany jest obecnie tylko z kopii. Już to wydawało się Doebnerowi i Grünhagenowi godne podejrzeń. W obiegu naukowym funkcjonuje jedna tylko kopia testamentu, wpisana do kopiariusza biskupstwa wrocławskiego z XIV w., tzw. *Liber niger*. Istnieje wszakże i druga kopia. W Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu zachował się oryginalny transumpt testamentu, dokonany przez rajców wrocławskich w 1495 r.<sup>17</sup> Opatrzony jest on notą dorsalną: *litera vidimus super testamentum domini ducis Henrici fundatoris ecclesie et villis Rathaicalibus etc. (anno D. 1290)*. Określenie *fundator ecclesie* wskazuje jednoznacznie, że transumpt znajdował się w posiadaniu ufundowanej przez Probusa kolegiaty św. Krzyża. Kanonicy wystarali się o niego ze względu na wsie

<sup>8</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 851 n.

<sup>9</sup> G. Labuda, *Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, *Kwart. Hist.* 62 (1955) nr 3, s. 142.

<sup>10</sup> W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (1270-1290)*, *ZfO* 36 (1987) s. 24.

<sup>11</sup> E. Walter, *Das von Herzog Heinrich IV. auf der Breslauer Dominsel geplante Zisterzienserinnenkloster*, *Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau* 26 (1985) s. 35 n.

<sup>12</sup> Zob. niżej, przyp. 69-72.

<sup>13</sup> Zob. o nim W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen*, s. 39, gdzie zestawiona dalsza literatura.

<sup>14</sup> Zob. T. Jurek, *Henryk Probus i Henryk głogowski, stosunki wzajemne w latach 1273-1290*, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* [dalej cyt.: *Sobótka*] 42 (1987) s. 563 n.

<sup>15</sup> Zob. prace wymienione w przyp. 7; por. też przyp. 48.

<sup>16</sup> Zob. W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka arcybiskup gnieźnieński*, Poznań 1948, s. 321 n.; J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 386 n.; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 851 n.; T. Jurek, *Henryk Probus*, s. 555 n.

<sup>17</sup> Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, dok. chronologiczne 23 VI 1290; regest podaje Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, opr. W. Urban, Warszawa 1970, nr 10.

ratajskie, wzmiankowane w testamencie m.in. z powodu zapisania na nich dochodów na rzecz kolegiaty. Transumpt zawiera też opis – choć bardzo sformalizowany – oryginału, na podstawie którego został sporządzony. Była to *litera ducalis aperta in pergameno conscripta, sigillo appendendo illustris altigeniti quondam principis et domini, domini Henrici ducis Slesie, Cracouie, Sandomirie etc. felicis memorie sigillata, salva, sana et integra omnique prorsus vicio et suspicione in scriptura et sigillo carente*.

Dokument był więc opieczętowany pieczęcią Henryka księcia Śląska, Krakowa i Sandomierza (notariusz sporządzający transumpt zaczerpnął tytułaturę chyba z pieczęci, nie z samego dokumentu, bo tam wygląda ona nieco inaczej: *dux Slesie, Cracouie et Sandomirie*). Jest to jedyna wzmianka o używaniu przez księcia pieczęci z tytułaturą krakowsko-sandomierską. Znane pieczęcie Henryka opatrzone są tytułem księcia Śląska i pana Wrocławia. Jakkolwiek od 1289 r. książę posiadał już *contrasigillum* z nowym tytułem małopolskim<sup>18</sup>, to wątpić jednak można, by zdążył sporządzić uaktualnioną pieczęć wielką. Jeszcze bowiem przywilej dla Kościoła z 23 VI 1290 r. opieczętowano starym tłokiem, z tradycyjną tytułaturą śląsko-wrocławską<sup>19</sup>. Wydaje się więc, że autentyczny testament nie mógł być zaopatrzony w pieczęć z tytułem krakowskim i sandomierskim.

Tekst testamentu w trasumpcie z 1495 r. nie odbiega w istotny sposób od tekstu znanego już z *Liber niger*. Jest jedynie bardziej zepsuty naleciałościami niemczyzny w pisowni nazw i imion własnych. Za tekst podstawowy musi zatem służyć w dalszym ciągu wersja zapisana w *Liber niger*. Księga ta<sup>20</sup>, nosząca nazwę od koloru okładki, przechowywana jest we wrocławskim Archiwum Archidiecezjalnym. Na ten okazały tom (537 kart) składają się trzy kopiarusze biskupstwa wrocławskiego. Najstarszy, wszyty ostatni, spisany został ok. 1345 r.; najmłodszy, wszyty na początku księgi, powstał w połowie wieku XV. Nas interesuje jednak kopiarusz średni (k. 347-387). Jego powstanie datuje się w dotychczasowej literaturze na koniec XIV lub początek XV w.<sup>21</sup> Datowanie takie nie wydaje się jednak uzasadnione. Kopiarusz ów zawiera wprawdzie kilka dokumentów z lat 1390-1393, ale dopiero na ostatnich swych kartach. Wcześniej natomiast (k. 351v) znajdujemy nagłówek: *Privilegium domini Karoli quando fuit marchio Morauie, qui nunc est Romanorum rex et Boemie*. Nie ulega zatem wątpliwości, że kopiarusz zaczął spisywać jeszcze przed 1355 r., kiedy Karol został cesarzem, a już na pewno przed 1378 r. (gdyby przyjąć pomylenie tytułów króla rzymskiego i cesarza). Testament Probusa, wpisany na samym początku tego kopiarusza, wniesiony być musiał doń przeto na początku drugiej połowy XIV w.<sup>22</sup>

Testament wpisano w części kopiarusza zawierającej najważniejsze, ogólne przywileje biskupstwa, opatrzonej nagłówkiem: *Registrum omnium privilegiorum ecclesie Wratislaviensis* (k. 347). Wszystkie te dokumenty złożone były z pewnością w jednej szufladzie ówczesnego archiwum katedralnego. Pisarz spisywał bowiem dokumenty według układu nadanego w archiwum; wskazuje na to nota zamieszczona przy innej grupie dokumentów: *omnia subscripta privilegia recondita sunt in ladula nigra littera b capitali signata* (k. 365). Z tego działu ogólnych przywilejów biskupstwa wypisywał już wcześniej dokumenty autor najstarszego kopiarusza wchodzącego w skład *Liber niger*. Od k. 414 do k. 419 występuje w nim cała seria generalnych przywilejów nadanych przez różnych książąt. Otwiera ją oczywiście wielki przywilej Probusa z 1290 r. W średnim kopiaruszu większość tych dokumentów już pominięto, z wyjątkiem przywileju Probusa i jego papieskiej konfirmacji. Były to jednak akty wyjątkowej wagi, fundamenty wolności Kościoła i należało je widocznie powtórzyć. Następnie autor średniego kopiarusza zbierał już tylko dokumenty, których nie mógł znać redaktor kopiarusza starszego – przywileje królów czeskich, wydane już po jego sporządzeniu. Logikę takiego postępowania

<sup>18</sup> W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen*, s. 45.

<sup>19</sup> UBB nr 250; także dokument z 21 VI 1290 r.: RS nr 2138.

<sup>20</sup> Wrocław, Archiwum Archidiecezjalne, *Liber niger*, k. 348<sup>v</sup> - 349<sup>v</sup>; według tej kopii przygotowano obydwie dotychczasowe wydania dokumentu. Opis księgi: W. Urban, *Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 10 (1965) s. 9 n.; B. Turon, „*Liber niger*”, *kopiarz biskupstwa wrocławskiego, Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 126, *Historia* XIX, Wrocław 1970, s. 47 n.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 50, 78 n.

<sup>22</sup> Cytowana nota (k. 351<sup>v</sup>) świadczy, że ów fragment kopiarusza spisano za czasów Karola IV. Już na k. 359-365 znajdujemy jednak dokument Wacława IV z 1382 r.; na k. 371-371<sup>v</sup> wpisano dokument z r. 1386; od k. 381 zaczynają się wyłącznie dokumenty (w liczbie sześciu) z czasów po śmierci Karola. Wszystko wskazuje zatem, że kopiarusz powstawał etapami na przestrzeni wielu lat za panowania Karola IV i Wacława IV.

nia łamie tylko testament Probusa. Ma go kopiariusz średni, brak go w kopiariuszu najstarszym, choć zbierał on wcześniej komplet materiału z tej samej szuflady archiwalnej. Rzecz jest zastanawiająca. Trudno wyjaśnić, dlaczego najstarszy kopiariusz pominął testament<sup>23</sup>. Nasuwa się nieodparcie domysł, że w momencie spisywania tego kopiariusza testamentu po prostu nie było w katedralnym archiwum.

Oryginał (czy rzekomy oryginał) testamentu istniał z pewnością przez cały wiek XV, jak świadczy transumpt z 1495 r. Dalsze jego losy po tej dacie nie są już znane. Przepadł zapewne w ciągu XVI w. Fryderyk Berghius, tworzący na początku wieku XVII swe repertorium archiwum biskupstwa, nie zamieścił o nim wzmianki<sup>24</sup>.

Testament zawiera typowe dla swej epoki formuły dyplomatyczne. Nie budzi pod tym względem wątpliwości. Arenga: *Cum extrema gaudii luctus occupare consuenerit post mundi gaudia futuris ex morte luctibus prudenter occurratur, si de terreni summa peculi provide disponetur*, nie znajduje co prawda odpowiednika w innych dokumentach Probusa<sup>25</sup>, ale jest to całkowicie zrozumiałe ze względu na wyjątkowy charakter aktu. Nie wzbudza żadnych wątpliwości testacja. Występują w niej: Bernard prepozyt miśnieński i kanclerz książęcy, Piotr prepozyt od św. Krzyża, Jan dziekan od św. Krzyża, oraz baronowie Szymon Gall, Nanker, Henryk Wezenborg, Poltek, Sambor, Pakosław, Gunter Biberstein, Ludwik *prothonotarius Slesie*, Bogusz z Pogorzeli. Wszyscy są to ludzie doskonale znani z otoczenia Probusa, na pewno żyli w czerwcu 1290 r., większość z nich występuje zresztą w charakterze świadków w niewątpliwie autentycznym dokumencie Probusa tej samej daty co testament<sup>26</sup>. Testament datowany jest na wigilię św. Jana Chrzciciela (23 czerwca) 1290 r. Wiadomo, że książę zmarł w ciągu najbliższej nocy<sup>27</sup>. Wystawienie testamentu w obliczu śmiertelnej choroby jest całkowicie zrozumiałe. Inne testamenty, książęce lub biskupie, z tego czasu też czynione były na ogół krótko przed śmiercią<sup>28</sup>. Zależało to zresztą od rodzaju, nasilenia i przebiegu choroby testatora. Testament Probusa przygotowany mógł być w wyjątkowym pośpiechu, bo choroba przyszła nagle. Szereg niezależnych wzajemnie źródeł podaje, że Henryk IV zmarł wskutek działania trucizny<sup>29</sup>. Choćbyśmy wąpili w zasadność tej diagnozy, podejrzenia takie świadczą w każdym razie, że książę zaniemógł nagle.

Dokument opatrzony jest formułą *datum per manus*, w której podpisał się notariusz książęcy Gizyler. W nim zatem widzieć należy najprawdopodobniej redaktora testamentu. Gizyler był identyczny z kanonikiem kolegiaty świętokrzyskiej we Wrocławiu, kanonikiem krakowskim, plebanem w Raciborzu i kapłanem księcia Konrada zagańskiego<sup>30</sup>. W kancelarii Henryka, oprócz

<sup>23</sup> Podobne zdziwienie wyraził B. Turoń, „Liber niger”, s. 56.

<sup>24</sup> W. Urban, Repertorium dokumentów Fryderyka Berghiusa do historii diecezji wrocławskiej, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 48 (1984) s. 5 n.

<sup>25</sup> W. Irgang, Das Urkunden- und Kanzleiwesen, s. 25; por. też W. Turoń, Zarys dziejów kancelarii Henryka Probusa, Sobótka 19 (1964) s. 48. Arengi tej nie zna też H. Fichtenau, Arenga, Spätantike und Mittelalter im Spiegel von Urkundenformen, Graz-Köln 1957.

<sup>26</sup> O Bernardzie zob. przyp. 13; o kanonikach: C. Kuchendorf, Das Breslauer Kreuzstift in seiner persönlichen Zusammensetzung von der Gründung (1288) bis 1456, Breslau 1937, s. 97, 114 n.; o Ludwiku: W. Irgang, Das Urkunden- und Kanzleiwesen, s. 22 n.; o baronach świeckich por. M. Cetwiński, Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku, cz. 2, Wrocław 1982, pod poszczególnymi imionami.

<sup>27</sup> K. Jasiński, Rodowód Piastów śląskich, t. I, Wrocław 1973, s. 161 n.

<sup>28</sup> Testament biskupa Tomasza II wystawiono 13 III, biskup zmarł 15 III 1292 r.: W. Semkowicz, Nieznany testament Tomasza II biskupa wrocławskiego (1270-1292), Collectanea Theologica 17 (1936) s. 265 n.; książę Henryk V Gruby wystawił dokument o charakterze testamentu 4 II, zmarł 22 II 1296 r. (RS nr 2402); Konrad II Garbaty zagański wystawił testament 7 IX, zmarł 11 X 1304 r. (RS nr 2811); Henryk głogowski wystawił testament 5 XII, zmarł 9 XII 1309 r. (RS nr 3087). Także testament Mieszka opolskiego mógł być wystawiony krótko przed śmiercią (zm. 18, 21 lub 22 X 1246 r.), gdyby przyjąć potknięcie kopisty w dacie (*IIII Kal. Nov.*) – Schlesisches Urkundenbuch, wyd. H. Appelt, W. Irgang [dalej cyt. SUB], t. II, nr 295. Jedynie testament biskupa Tomasza I wystawiony został na kilka miesięcy przed śmiercią (odpowiednio 9 I i 30 V 1268 r.: SUB IV, nr 47, 48).

<sup>29</sup> Rocznik krakowski, Monumenta Poloniae Historica [dalej cyt. MPH], t. II, Lwów 1872, s. 85; Epytaphia ducum Slesie, MPH III, s. 712; Kronika książąt polskich, ibidem, s. 500; Petra žitavskeho Kronika zbraslavská, wyd. J. Emler, Fontes rerum Bohemicarum, t. IV, Pragae 1884, s. 33; Ottokars österreichische Reimchronik, wyd. J. Seemüller, Monumenta Germaniae Historica, Deutsche Chroniken, t. V, cz. 1, Hannover 1891, s. 287 n.

<sup>30</sup> W. Irgang, Das Urkunden- und Kanzleiwesen, s. 27, gdzie podana też dalsza literatura; niesłuszny jest jednak pogląd, iż Gizyler nie był tożsamy z kapłanem Konrada II zagańskiego; identyczność tych osób wynika wyraźnie z dokumentu z 1299 r.: RS nr 2549.

testamentu, opatrzył formułą *datum per manus* (oznaczającą zapewne redagowanie) trzy dokumenty. Dwa z nich zachowały się w pełnym tekście<sup>31</sup>. Ten sam Gizyler był w roku 1290 również notariuszem Przemysła wielkopolskiego w czasie jego krótkich rządów krakowskich. Znamy stąd dwa kolejne dokumenty opatrzone jego *datum per manus*<sup>32</sup>. Obydwa dokumenty krakowskie mają dyktat podobny do dyktatu wrocławskich dokumentów Gizylera z 1289 r. Jeden z krakowskich ma identyczną jak wrocławskie promulgację: *presentibus profiteamur, quod*, oraz identyczne formuły eschatokołu: *actum* – miejsce wystawienia – data roczna – *presentibus hiis testibus ad hoc rogatis* – świadkowie – *datum per manus* – data dzienna. Wiązanie daty dziennej z formułą *datum per manus* jest charakterystyczne dla wszystkich czterech dokumentów.

Na tym tle dyktat testamentu różni się zupełnie wyraźnie. Testament nie ma promulgacji, w którą są zaopatrzone inne dokumenty redakcji Gizylera. Także formuły końcowe rozwiązane ma w sposób zgoła odmienny: *acta sunt hec* – miejsce wystawienia – świadkowie – *datum per manus* – data roczna – data dzienna – koroboracja. Umieszczenie koroboracji na samym końcu dokumentu nie było spotykane w innych dokumentach jego redakcji. Dokument z 1289 r. w ogóle koroboracji nie ma, zaś oba dokumenty krakowskie mają ją wpisaną po dyspozycji. Choć dyktat testamentu odbiega od dyktatu innych dokumentów zredegowanych przez Gizylera, nie należy stąd wyciągać zbyt daleko idących wniosków, gdyż ten sam notariusz nie musiał przecież redagować zawsze dokumentów podług jednego wzorca.

Najnowsze badania W. Irganga nad kancelarią Henryka Probusa pozwalają na porównanie testamentu z całkoształtem produkcji tej kancelarii. Również z tego porównania testament wychodzi jako dokument zgoła wyjątkowy<sup>33</sup>. Oprócz podniesionej już niespotykanej arengi, testament wyróżnia się brakiem promulgacji (spotykanym poza tym tylko w trzech wypadkach), rzadko spotykaną koroboracją (poza testamentem tylko w trzech innych dokumentach) i wyjątkową konstrukcją eschatokołu (znane są poza tym tylko trzy odstępstwa od modelu bardzo konsekwentnie stosowanego w kancelarii pod rządami protonotariusza Ludwika). Wyliczone odstępstwa od reguł kancelaryjnych – w kancelarii Probusa dość ściśle, jak wykazał W. Irgang, przestrzeganych – są zastanawiające i nie można ich chyba tłumaczyć wyjątkowym charakterem dokumentu.

Zasadnicze znaczenie dla oceny autentyczności testamentu Henryka IV ma również porównanie jego postanowień z innymi źródłami. Uzyskać można w ten sposób odpowiedź na pytanie, czy w czerwcu 1290 r. możliwe było wystawienie testamentu w takim brzmieniu, w jakim dochował się on do naszych czasów.

W dzielnicy wrocławskiej na dziedzica Probusa wyznaczony został książę głogowski Henryk. Rozporządzenie to znajduje potwierdzenie w relacji Kroniki książąt polskich (powstała ok. 1382-1386 r. na Śląsku)<sup>34</sup>. Piszze ona, że po śmierci Henryka Probusa we Wrocławiu *aliqui velunt habere ducem Conradum* (sc. Henricum) *Glogoviensem, eo quod aliquantulum Henricus quartus prefatus, sed non plane, sic disposuerat ante mortem*. Zastrzeżenie, że zapis dokonany był *non plane*, wynika zapewne z tendencyjnego nastawienia kronikarza. Pisał on na dworze księcia Ludwika brzeskiego, wnuka Henryka V Grubego, który złamał testament. Kronikarz darzył tego ostatniego wyraźną sympatią, źle wypowiada się zaś o księciu głogowskim. Henrykowi V Grubemu, który był *amator*

<sup>31</sup> RS nr 2100, 2120 (pełen tekst tego dokumentu udostępnił mi łaskawie wydawca SUB, dr Winfried Irgang z Marburga); Wrocław, Archiwum Państwowe, rep. 66, nr 23a (=RS nr 2057). Ostatni z tych dokumentów ma pomyloną datę; datacja 25 I 1288 r. klóci się z tytułaturą *dux Slesie, Cracouie et Sandomirie*, używaną dopiero od 1289 r. W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen*, s. 24, proponował datować dokument na późną jesień 1288 r., ale jest to zabieg dowolny. Raczej liczyć się trzeba z pomyłką o rok: Gizyler redagował też dokument 27 I 1289 r. (RS nr 2100), prawdopodobne jest zaś, że pisarz przyzwyczajony do pisania daty 1288 wpisał takową już w styczniu roku 1289.

<sup>32</sup> Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekosiński [dalej cyt. KDM], t. II, Kraków 1886, nr 515, 516; drugi z tych dokumentów także w KDW II, nr 648.

<sup>33</sup> W. Irgang, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen*, s. 26 n. Szczegółowe te ustalenia klóć się z wcześniejszą uwagą tego autora, iż testament – podobnie jak i inne dokumenty redakcji Gizylera – miał dyktat bardzo podobny do dokumentów zredegowanych przez protonotariusza Ludwika (ibidem, s. 24).

<sup>34</sup> Kronika książąt polskich, MPH III, s. 502. O czasie i miejscu jej powstania zob. R. Heck, *Kronika książąt polskich – metoda prezentacji dziejów*, w: *Dawna historiografia śląska*, Opole 1980, s. 61 n.

*pacis, honestus in regimine veraxque pariter in sermone*, nie wypadało widać w oczach kronikarza łamać testamentu, który byłby uczyniony *plane*.

Inaczej rzecz przedstawia powstała u progu XIV w. rymowana kronika Ottokara styryjskiego; jej pokrętny przekaz można interpretować na różne sposoby. Zajmiemy się też nim dopiero później<sup>35</sup>.

O dziedzicach ustanowionych przez Probusa mówi też zachowane w oryginale, nieposzlakowanej autentyczności pismo przełożonych klasztorów śląskich do papieża z 27 czerwca 1290 r. Czytamy w nim<sup>36</sup>, że podczas pogrzebu – w dniu wystawienia listu – Henryka księcia Śląska, Krakowa i Sandomierza, odczytano jego przywilej immunitetowy dla Kościoła *presentibus duobus heredibus, quos ex testamento in predictis ducatus pro certis porcionibus instituerat, et eisdem propriis vocibus in eodem instanti consencientibus*. Kim byli owi dwaj dziedzice? Znany nam testament wymienia dwóch dziedziców: Henryka głogowskiego i Przemysła wielkopolskiego. Dwaj inni, którzy otrzymali zapisy: Fryderyk turyński i Wacław II czeski, nie są zwani w tekście dziedzicami. *Utraqui heredes* to w testamencie tylko Henryk i Przemysł. Przemysł wielkopolski nie mógł się jednak kryć wraz z Głogowczykiem pod użytym w cytowanym piśmie zwrotem *duo heredes*. Przemysł II, z wielkim pośpiechem podążający na wieść o śmierci Probusa do Krakowa<sup>37</sup>, z pewnością nie zdążyłby przybyć w ciągu kilku dni na pogrzeb do Wrocławia. Przede wszystkim jednak Przemysł nie mógł zaprzysięgać na pogrzebie przywileju dla biskupstwa wrocławskiego; otrzymać miał bowiem posiadłości małopolskie.

Drugim z obecnych na pogrzebie dziedziców – że pierwszym był Henryk głogowski można chyba uznać za pewnik – nie mógł być też żaden z wymienionych w znanym nam testamencie „ubocznych” spadkobierców Probusa. Wacław czeski otrzymywał bowiem Kłodzko, należące do diecezji praskiej – a więc i tego terytorium nie dotyczył przywilej immunitetowy Probusa. Król czeski nie zdążyłby zresztą na pewno tak szybko przybyć z Czech do Wrocławia. Nie wchodzi w grę także i Fryderyk turyński. W nim upatrywano zawsze poszukiwanego drugiego dziedzica<sup>38</sup>. Rzeczywiście był wtedy najpewniej we Wrocławiu. Fryderyk – jak słusznie podaje testament – był to syn siostry Probusa, Jadwigi i landgraфа Henryka. Już jego ojciec wygnany został z posiadanych ziem; Fryderyk zwany bez Ziemi od wczesnej młodości przebywał na dworze Probusa. Po śmierci wuja pozostał we Wrocławiu i tu chyba dokonał swych dni (ostatni raz występuje w źródłach w 1322 r.)<sup>39</sup>. Mógł więc być na pogrzebie wuja. Nie był jednak na pewno zaprzysięgającym przywilej kościelny dziedzicem. Według znanego nam testamentu miał otrzymać Krosno. Gród ten włączył Probus do swych posiadłości (ostatecznie w 1278 r.), ale przedtem należał on (aż do 1274 r.) do dzielnicy głogowskiej<sup>40</sup>. Wolności dóbr kościelnych w ziemi krośnieńskiej opisywały przywileje wydane przez Konrada głogowskiego w 1253 i 1273 r.<sup>41</sup> A że uważano je za równorzędne z przywilejem Probusa – tyle że dotyczące innych obszarów – dowodzi fakt, że Henryk głogowski transumował w 1291 r. na życzenie biskupa tak przywilej Henryka IV, jak i przywilej Konradowy<sup>42</sup>. Dziedzic Krosna nie musiał więc na pogrzebie Probusa zaprzysięgać jego przywileju.

Drugiego dziedzica obecnego na pogrzebie nie da się więc zidentyfikować z żadnym występującym w znanym nam testamencie spadkobiercą. Szukać go trzeba poza gronem osób wymienionych

<sup>35</sup> Zob. niżej, przyp. 122-124.

<sup>36</sup> UBB nr 252.

<sup>37</sup> Przemysł wystawiał dokumenty w Krakowie od 25 lipca: KDM II, nr 515; por. H. Łowmiański, Początki Polski, t. VI, s. 855.

<sup>38</sup> G. A. Stenzel w przyp. do UBB nr 252; tylko na tej podstawie mógł E. Randt, w: *Geschichte Schlesiens*, s. 131, stwierdzić, iż Fryderyk był wówczas we Wrocławiu.

<sup>39</sup> Zob. o nim K. Jasiński, *Rodowód*, t. I, s. 159 n.; C. Grünhagen, *Der Landgraf ohne Land*, *Zeitschrift des Vereins für thüringische Geschichte und Alterthumskunde* 4 (1861) s. 159 n., którego kombinacje są już zdezaktualizowane, oraz mniej dla nas ważne uściślenia H. Jaekela, *Zur Geschichte Hedwigs von Breslau und der Landgrafen Heinrich von Altenburg und Friedrich ohne Lande*, *ZGS* 21 (1887) s. 219 n. Fryderyk po śmierci Probusa związał się z księżętami linii legnickiej; w 1298 r. świadczył u boku Bolka świdnickiego w Legnicy, w 1305 r. widać go przy biskupie Henryku z Wierzbna we Wrocławiu (RS nr 2502, 2829). W 1312 i 1313 r. Rachunki miasta Wrocławia wspominają wypłacane mu sumy z okazji jego ugody z księciem Henrykiem VI (*Henricus Pauper*, *Rechnungen der Stadt Breslau von 1299-1358*, wyd. C. Grünhagen, *Codex diplomaticus Silesiae*, t. III, Breslau 1860, s. 35 n.). Ostatni raz pojawia się w 1322 r., gdy Bolesław III legnicki poręczył jego długi u króla Jana (RS nr 4212).

<sup>40</sup> Zob. R. Grodecki, *Dzieje polityczne*, s. 271 n.

<sup>41</sup> SUB III, nr 103; SUB IV, nr 197.

<sup>42</sup> UBB nr 258, 261.



w testamencie. Musiał to być z całą pewnością książę śląski. Z grona żyjących w 1290 r. Piastowiców śląskich odpadają Konrad Garbaty żagański, Bolko jaworski i Henryk Gruby legnicki. Wszyscy byli nieprzyjaciółmi Henryka Probusa<sup>43</sup>. Dzielnica Konrada nie graniczyła przy tym w ogóle z księstwem wrocławskim. Henryk Gruby zaś, który latem 1290 r. rzeczywiście objął rządy po Probusie, wywodził swe prawa z elekcji przez możnych i mieszczan, ale nie z zapisu testamentowego kuzyna<sup>44</sup>. Pozostaje już tylko jedna kandydatura – książę opolski Bolesław, wierny od lat wasal Henryka IV.

Drugi wielki kompleks posiadłości – Małopolskę – Henryk Probus zapisał Przemysłowi II wielkopolskiemu. Zapis ten od czasów Grünhagena wydawał się mocno podejrzany. Abstrahując od prezentystycznych wywodów samego Grünhagena, przyznać trzeba, że źródła wyraźnie przedstawiają Przemysła jako wroga księcia wrocławskiego. W latach młodości byli co prawda sojusznikami, a w 1277 r. Przemysł pośpieszył z pomocą Henrykowi uwięzionemu przez stryja<sup>45</sup>. Potem te przyjazne stosunki zupełnie się popsuły. W 1281 r. Probus podstępnie uwięził Przemysła i wymógł na nim cesję ziemi wieluńskiej; w roku 1284 dzięki zdradzie zdobył nawet Kalisz i ustąpił zeń dopiero za cenę ziemi ołobockiej<sup>46</sup>. Dalsze stosunki między obu książętami są różnie przedstawiane. Zwolennicy tezy o koalicji książąt piastowskich z udziałem Henryka i Przemysła przyjmowali ich pogodzenie się w 1288 r.<sup>47</sup> Pogląd taki uargumentował najpełniej Kazimierz Jasiński<sup>48</sup>. Wskazał on na szereg faktów mających świadczyć o dobrych stosunkach obu władców: odzyskanie Ołoboku i Wielunia przez Przemysła około 1287-1288 r., powrót do łask w Wielkopolsce Zarembów popierających wcześniej Probusa, obecność Beniamina Zaremby i arcybiskupa Jakuba Świnki na Śląsku w 1287 r. Przesłanki te nie są jednak przekonujące. Ołobok i Wieluń mógł Przemysł odbić zbrojnie, zgodnie zresztą z relacją Długosza<sup>49</sup>. Amnestia dla Zarembów nie musiała łączyć się z sytuacją międzydzielnicową. Podróż metropolity na Śląsk mogła być związana z toczącym się tam wielkim sporem między biskupem wrocławskim a księciem Henrykiem IV. Arcybiskup popierał zaś – co bardzo charakterystyczne – w tym konflikcie biskupa przeciw Probusowi, a był bardzo bliskim współpracownikiem Przemysła II<sup>50</sup>. Wreszcie obecność Beniamina Zaremby we Wrocławiu w marcu 1287 r. nie dowodzi jeszcze, że był on posłem przyjaźni od księcia wielkopolskiego<sup>51</sup>. Brak zatem przekonujących dowodów, że Przemysł pogodził się z Henrykiem około 1287 r.

Znamy za to liczne ślady ich nadal wrogich stosunków w okresie walk o Kraków (1288-1289). Zestawił je starannie Tomasz Nowakowski<sup>52</sup>. Jak podają źródła śląskie, w bitwie pod Siewierzem przeciwko wojskom Henryka Probusa walczyli także *Poloni Kalisienses*<sup>53</sup>. Także Długosz – mający tu może jakieś nieznane dziś źródła – pisze, że Przemysł wspierał wtedy walczącego z Probusem Łokietka<sup>54</sup>. Krótco po bitwie siewierskiej spotykamy rzeczywiście wielkopolskiego księcia w Łokietkowej stolicy, Brześciu Kujawskim (23 IV 1289 r.)<sup>55</sup>. W tym samym roku, zapewne latem, Łokietek

<sup>43</sup> Zob. T. Jurek, Henryk Probus, s. 560 n., 564, 568.

<sup>44</sup> Breslauer Urkundenbuch, wyd. G. Korn, Breslau 1870, nr 56: *post solum Deum per fideles et karissimos nostros cives Wratislavienses pariter et per terrigenas Wratislavienses simus ductatum Wratislaviensem et dominum consecuti*.

<sup>45</sup> R. Grodecki, Dzieje polityczne, s. 273 n.; por. KDW VI (1982) nr 25.

<sup>46</sup> R. Grodecki, Dzieje polityczne, s. 289 n., 294 n.; zob. też K. Jasiński, Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284-1314, Roczn. Hist. 29 (1963) s. 216 n.

<sup>47</sup> Zob. przyp. 7.

<sup>48</sup> K. Jasiński, Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku, Zap. Hist. 21 (1955) s. 225 n.

<sup>49</sup> Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, lib. VII-VIII, Warszawa 1975, s. 242 n.

<sup>50</sup> W. Karasiewicz, Jakób II Świnka, s. 253 n., gdzie cytowana dalsza literatura.

<sup>51</sup> UBB nr 237.

<sup>52</sup> T. Nowakowski, Stosunki między Przemysłem II a Władysławem Łokietkiem w okresie walk o Kraków po śmierci Leszka Czarnego (1288-1291), Roczn. Hist. 54 (1988) s. 148 n.

<sup>53</sup> Epytaphia, MPH III s. 713, skąd wiadomość tę przejęła Kronika książąt polskich, ibidem s. 536.

<sup>54</sup> Joannis Długossii Annales, lib. VII-VIII, s. 257; por. A. Semkowicz, Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384), Kraków 1887, s. 311, który zauważył, iż Mściwój pomorski – którego Długosz zaliczył także do aliantów Łokietka – wystawił 5 III 1289 r. dokument w kujawskim Byszewie (Pommerellisches Urkundenbuch, wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 447). Może wracał właśnie z wyprawy związanej z bitwą pod Siewierzem (26 lutego)?

<sup>55</sup> KDW II, nr 637; Z. Kozłowska-Budkowa, rec. z pracy W. Karasiewicza, Roczn. Hist. 19 (1950-52) s. 233, niesłusznie przyjęła, iż jest to dowód najazdu Przemysła na Kujawy; w dokumencie świadczy wszak sędzia brzeski Maciej, urzędnik Łokietka!



czynił nadania dla bliskiego Przemysłowi arcybiskupa<sup>56</sup> Wszystkie te świadectwa pochodzą jednak z 1289 r. T. Nowakowski przyjmował zatem, że po zdobyciu Krakowa przez Probusa (lato 1289 r.) dojść musiało do jakiegoś porozumienia Przemysła z księciem wrocławskim. Warunkiem ugody byłaby sukcesja Przemysła w Krakowie. Układ taki wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobny. Niejasna byłaby w nim rola Władysława Łokietka. Nie miał być objęty układem – Małopolskę zapisać miał Probus w całości Przemysłowi (tak podaje testament). Tymczasem w 1290 r., bezpośrednio po śmierci Henryka, książę wielkopolski zaczął zajmować Małopolskę właśnie w porozumieniu z Łokietkiem, któremu odstąpił Sandomierszczyznę. Istnienie takiego porozumienia, sugerowanego już przez A. Semkowicza i Władysława Karasiewicza, udowodnił ostatnio przekonywająco właśnie T. Nowakowski<sup>57</sup>. Dlaczego jednak Przemysł wchodzić miał w takie układy, kosztujące go całą Sandomierszczyznę, jeśli byłby legalnym spadkobiercą całej Małopolski?

Przeciwko istnieniu zapisu Probusa na rzecz Przemysła świadczy też dokument z lutego 1291 r., w którym burgrabia podkrakowskiej Skąły, Henryk ze Wstowa, zobowiązywał się wydać królowi Wacławowi podległe sobie zamki, *quas a duce quondam Wratislavie domino Henrico illustri in terra Cracoviensi tenui et teneo*<sup>58</sup>. Burgrabia dzierżył więc owe zamki aż do lutego 1291 r. na mocy zlecenia Probusa. Brak wzmianki o Przemysle, który władał w tym czasie Krakowem. Dlaczego Henryk ze Wstowa, tak lojalny wobec zlecenia nieżyjącego już księcia wrocławskiego, nie uznał władzy Przemysła, jeśli ten miałby być legalnym, testamentowym następcą Probusa?

Nie może natomiast dziwić szybkość, z jaką latem 1290 r. Przemysł opanował Krakowskie. Rządy śląskie były tu niepopularne, o ich negatywnym odbiorze wyraźnie świadczą źródła<sup>59</sup>. Przemysł mógł łatwo zdobyć Kraków bez żadnych tytułów wynikających z testamentu poprzednika, podobnie jak sprzymierzony z nim Łokietek łatwo zajął Sandomierz.

W świetle wszystkich dotychczasowych wywodów istnienie testamentowego zapisu Probusa na rzecz Przemysła wydaje się niemożliwe. Istnieją wszakże źródła, które zapis taki potwierdzają. Są to Kronika katedralna krakowska i Roczniki Długosza. Kronika powstała w drugiej połowie XIV w. i w opinii większości badaczy uchodzi za źródło dobrze poinformowane<sup>60</sup>. Nie można jednak podzielić tego sądu. Przekaz kroniki o wypadkach z końca XIII w. pełen jest ewidentnych błędów i nieścisłości. Inaczej niż inne źródła przedstawia ona szczegóły walk o tron krakowski po śmierci Leszka Czarnego<sup>61</sup>; błędnie podaje, że już w 1290 r. córka Przemysła II była żoną króla czeskiego; żadne inne źródło nie potwierdza wiadomości, że Przemysł udał się do Pragi na rokowania w sprawie cesji Krakowa Wacławowi II; kronikarz nie zna w ogóle koronacji Przemysła – bezpośrednio po zajęciu Krakowa przez Czechów umieszcza objęcie przez króla czeskiego także Wielkopolski i Kujaw. Relacja ta jest więc dość bałamutną zbieraniną wiadomości, uzupełnianych – gdy nie łączyły się ze sobą – własną inwencją kronikarza. Motywem przewodnim są kolejne zmiany na tronie krakowskim, które w końcu doprowadziły do objęcia go przez Wacława II. Gdy więc kronikarz napisał, że Probus

<sup>56</sup> KDW I, nr 580 (pod 1287); KDM II, nr 514 (pod 1289). W autentyczność tego dokumentu wątpił W. Karasiewicz, Jakób II Świnka, s. 331 n.; autentyczność tę obronił T. Nowakowski w nie publikowanej rozprawie doktorskiej: *Małopolska elita władzy i jej polityka w dobie zjednoczenia państwa polskiego*, Toruń 1985, s. 25 n.; por. tenże, *Stosunki*, s. 150, oraz *Urzednicy małopolscy XII-XV wieku*. Spisy, Wrocław 1990, s. 61 n.

<sup>57</sup> A. Semkowicz, *Walka*, s. 752 n.; W. Karasiewicz, Jakób II Świnka, s. 327 n.; T. Nowakowski, *Stosunki*, s. 153 n.

<sup>58</sup> *Archivum Coronae Regni Bohemiae*, wyd. V. Hrubý [dalej cyt. ACRB], t. I, Praha 1935, nr 42. O Henryku ze Wstowa zob. J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łączyczna i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, s. 211.

<sup>59</sup> Wymowne są tu słowa *Rocznika Traski*, MPH II, s. 852, opisujące sytuację po ustaleniu się rządów śląskich w Krakowie: *episcopus Paulus captivatur et milites multi alii occiduntur, terra vastatur et multa mala aucta sunt*.

<sup>60</sup> W. Kętrzyński, *O rocznikach polskich*, *Rozpr. A. U.*, Wyd. Hist.-Fil. 34 (1897) s. 349; badacz ten trafnie skompletował i określił Kronikę, której interesujący nas fragment wcześniej uchodził za tzw. *Rocznik kujawski* (por. MPH III, s. 207 n.). O dacie spisania zob. W. Kętrzyński, *op. cit.*, s. 335 i B. Kūrbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 29. Pozytywne opinie o wartości Kroniki: J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 164 n.; K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku*, Wrocław 1987, s. 51 n.; por. wszak też H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 860, przyp. 2071.

<sup>61</sup> Kronika podaje, że Bolesław mazowiecki – rywal Probusa – powierzył zamek wawelski Sułkowi z Niedźwiedzia; inne źródła zgodnie twierdzą, iż Sułek zaraz po śmierci Leszka (był z jego ramienia kasztelanem krakowskim) wydał zamek Henrykowi IV: *Rocznik Traski*, MPH II, s. 852; *Rocznik Sędziwoja*, MPH III, s. 878; por. O. Balzer, *Królestwo*, t. I, s. 261 n.

*ducatum Cracoviensem quasi in testamento legavit Przemislio duci Posnaniensi*, to można liczyć się z tym, że jest to jego własny domysł, mający wyjaśnić następstwo Przemysła po Henryku. Podobnie bodaj kronikarz dodał od siebie cesję Krakowa przez Przemysła na rzecz króla czeskiego (nie potwierdza jej żadne źródło). Możliwe jest zresztą, a nawet prawdopodobne wobec związków łączących środowiska kanonickie Wrocławia i Krakowa w XIV w., że kronikarz po prostu znał testament Probusa w takiej formie, w jakiej przechowywano go we wrocławskim archiwum katedralnym. Podobnie rzecz ma się z Długoszem, który również napisał, że Henryk IV zapisał Małopolskę Przemysłowi<sup>62</sup>. Zamieszczenie wzmianek o zapisach dla kościołów i dla żony Matyldy wskazuje na znajomość testamentu Probusa. Długosz był we Wrocławiu<sup>63</sup> i na pewno zapoznawał się z tamtejszymi zabytkami i dokumentami. Najprawdopodobniej znał więc również testament Probusa w znanej nam i dziś postaci. Ani Kronika katedralna ani Długosz nie bronią zatem wiarygodności umieszczonego w testamencie zapisu dla Przemysła.

Wiarygodnie natomiast wygląda zapis testamentowy na rzecz landgraфа Turynii. Miał otrzymać Krosno, które niegdyś Probus dał księciu głogowskiemu. Prawdopodobna jest chęć zabezpieczenia przyszłości przebywającemu dotąd na dworze wrocławskim Fryderykowi. Informacja o wcześniejszym przekazaniu Krosna Głogowczykowi też znajduje potwierdzenie<sup>64</sup>. Wiadomo jednak, że landgraf bez ziemi nie wszedł w posiadanie Krosna<sup>65</sup>.

Trudno stwierdzić, czy rzeczywiście księżna-wdowa, Matylda askańska, weszła w posiadanie oprawy w Namysłowie. Matylda po śmierci męża wyjechała ze Śląska na powrót do Brandenburgii i tu zmarła w klasztorze<sup>66</sup>.

Ziemie kłodzką otrzymać miał ponownie król czeski. Kłodzko uzyskał Henryk IV w 1278 r., kiedy to wystąpił jako pretendent do opieki nad małoletnim Waclawem II. Moment powrotu ziemi kłodzkiej do Czech nie jest znany. Kronika zbrasławska wiąże go ze śmiercią Probusa. Wtedy bowiem *rex Wenceslaus districtum Glacensem, quem — idem dux potenter occupaverat recuperans principis defuncti exequias solempniter celebravit*<sup>67</sup>. Z dokumentów wynika jednak termin wcześniejszy. Już Ernst Maetschke dostrzegł, iż kilka niezależnych od siebie źródeł określa jako burgrabiego kłodzkiego Zdzisława ze Sternberka, czeskiego wielmożę zmarłego 9 maja 1290 r. Król czeski musiał więc odzyskać Kłodzko wcześniej. Mimo to możliwy wydaje się zapis testamentowy jako usankcjonowanie faktycznego stanu rzeczy, dotąd może ze strony śląskiej nie uznawanego<sup>68</sup>.

Ze sprawą wystąpienia króla Waclawa w testamencie wiąże się też trudna kwestia jego wcześniejszych układów sukcesyjnych z księciem wrocławskim. Historycy niemieccy stoją na stanowisku, że Probus w bliżej nie ustalonym czasie zapisał swe ziemie królowi czeskiemu<sup>69</sup>. W nauce

<sup>62</sup> Joannis Dlugossii Annales, lib. VII - VIII, s. 259.

<sup>63</sup> A. Perzanowska, Wiadomości źródłowe do życia i działalności Jana Długosza, w: Dlugossiana, cz. 1, Kraków 1980, s. 337, 340 n. (poświadczony pobyty we Wrocławiu w latach 1466 i 1467).

<sup>64</sup> Zob. T. Jurek, Henryk Probus, s. 567 n.

<sup>65</sup> Kasztelanowie krośnieńscy od 1293 r. występują u boku Henryka głogowskiego: RS nr 2291; KDW II, nr 893.

<sup>66</sup> K. Jasiński, Rodowód, t. I, s. 161.

<sup>67</sup> Petra žitavskeho Kronika zbraslavská, s. 34. Pierwszy dokument Waclawa II w sprawie Kłodzka pochodzi dopiero z 1 VIII 1291 r.: Urkunden und Regesten zur Geschichte der Grafschaft Glatz, wyd. Volkmer, Hohaus, t. I, Habelschwerdt 1883, s. 24 n.; ibidem, s. 29, znajduje się dokument, który omyłkowo pod datą 26 VI 1290 r. umieścił J. Emler w Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, t. II, Praha 1882, nr 1503.

<sup>68</sup> E. Maetschke, Geschichte des Glatzer Landes vom Beginne der deutschen Besiedelung bis zu den Hussitenkriegen, Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz 8 (1888/89) s. 7 n.; tak samo M. Cetwiński, Kłodzko przed 1324 rokiem, w: Studia z dziejów ziemi kłodzkiej, Wrocław 1990, s. 66. Zdzisława jako burgrabiego (kasztelana) wzmiankują: dokument z 1295 r. (jako zmarłego: Urkunden und Regesten zur Geschichte der Grafschaft Glatz, t. I, s. 29) oraz nekrolog klasztoru w Kamieńcu [ZGS 4 (1862) s. 323]; jako zmarły po raz pierwszy w bulii z 21 VIII 1290 r. (Regesta Bohemiae II, nr 1510). Nie dostrzegł tego tropu A. Barciak, Zagadnienie przynależności ziemi kłodzkiej w latach 1278 - 1290, Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1112, Historia LXXVI, Wrocław 1989, s. 147 n., choć także wątpli w rządy śląskie nad Kłodzkiem aż do śmierci Henryka IV.

<sup>69</sup> Zob. ostatnio G. von Grawert-May, Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters, Aalen 1971, s. 100 n., gdzie też dalsza literatura; por. J. J. Menzel, Schlesiens Trennung von Polen und Anschluss an Böhmen in Mittelalter, ZfO 27 (1978) s. 268 n.

polskiej panuje raczej nieufność co do istnienia takiego zapisu<sup>70</sup>. Jedyńm śladem źródłowym owego układu jest dokument króla rzymskiego Rudolfa z 25 września 1290 r.<sup>71</sup>, jeżeli nie liczyć późniejszej i na akcie tym opartej opowieści czeskiego kronikarza Przybka Pulkawy<sup>72</sup>. Nie tu miejsce na ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii, ale podnieść trzeba, iż dokument Rudolfa opierał się oczywiście na stronniczych informacjach samego Waclawa, zbierającego wówczas skrzętnie rzeczywiste i fikcyjne tytuły prawne do panowania w Polsce. Nawet jednak, gdyby przyjąć istnienie układów sukcesyjnych Probusa z Czechami, nie mogą one dyskredytować sprzecznego z nimi testamentu.

Zaraz po dyspozycji Kłodzkiem w testamencie znajduje się polecenie zwrócenia miasta i okręgu Broumov (*Brunow*) opatowi *de Brunow*. Widać od razu nieścisłość – Broumov był własnością opata brzewnowskiego (Břevnov), w samym zaś Broumovie istniała tylko prepozytura podległa temu opatowi<sup>73</sup>. Pomyłkę tę łatwo wyjaśnić nieuwagą pisarza wobec podobieństwa nazw, zwłaszcza w latynizowanym zapisie: *Brunov* – *Brevnov*. Sprawa nasuwa jednak inne wątpliwości. Zapis ów wygląda nieprawdopodobnie, skoro Henryk IV nie panował już w chwili śmierci w Kłodzku. Nie wiemy zresztą nic o zagarnięciu przezeń dóbr klasztornych. Zastanawiający jest wreszcie fakt oddzielenia okręgu broumovskiego od ziemi kłodzkiej zwracanej królowi czeskiemu. W XIII w. Broumov należał jeszcze do ziemi kłodzkiej. Dokument króla Przemysła Ottokara z 1260 r., wyjmujący okręg broumovski z jej obszaru jako odrębną jednostkę sądową, jest falsyfikatem<sup>74</sup>. Odrębność Broumova poświadczona jest dopiero dla XIV w.<sup>75</sup> Osobny zapis dotyczący tego miasta czyni w testamencie wrażenie anachronizmu.

Bardzo wiele miejsca zajęła w testamencie planowana fundacja klasztoru Cysterek. E. Walter poświęcił tej sprawie odrębne studium, dostrzegając w postanowieniach testamentowych szereg osobliwości<sup>76</sup>. Nie przewidziano bowiem drugiego – obok wezwania NM Panny – wezwania dla klasztoru, co sprzeczne było z cysterskim obyczajem wezwań podwójnych (NM Panny i któregoś ze świętych). Klasztor miały obsadzić mniszki z odległego, czeskiego Tišnova, który w dodatku był małym klasztorzem; tymczasem tuż obok Wrocławia znajdował się wielki konwent cysterek w Trzebnicy. Dziwne wreszcie, że książę kazał się pochować ostatecznie w klasztorze, choć godniejszym miejscem wiecznego spoczynku był kolegiacki – a więc wyższy rangą – kościół św. Krzyża. E. Walter starał się te osobliwości wytłumaczyć, ale – zwłaszcza w sprawie wyboru czeskiego Tišnova – wyjaśnienia jego nie są całkowicie przekonujące. Wydaje się zresztą, że już samo nagromadzenie tylu znaków zapytania wokół fundacji klasztoru budzić musi uzasadnione wątpliwości.

Nowy klasztor powstać miał na miejscu urodzenia księcia – *in loco nativitatis nostre, in antiqua area patris nostri*. Literatura zgodna jest co do tego, że pod określeniem tym kryje się zamek książęcy na Wyspie Tumskiej, w okolicy kościoła św. Marcina, będącego niegdyś kaplicą grodową<sup>77</sup>. Na miejscu dawnego grodu od początku XIII w. budowano tu nową, reprezentacyjną rezydencję książęcą. Budowę ukończył dopiero ojciec Probusa, Henryk III (zm. 1266). Za czasów samego

<sup>70</sup> B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250-1306)*, Lwów 1931, s. 115 n.; K. Maleczyński, w: *Historia Śląska I/1*, s. 525 n.; tenże, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278-1290*, w: *Wiek Średni – Medium Aevum*, Warszawa 1962, s. 185 n.; jedynie B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290-1335*, Poznań 1987, s. 30 n., stanął ostatnio na gruncie istnienia takiego układu.

<sup>71</sup> ACRB I, nr 38 (są też wcześniejsze wydania).

<sup>72</sup> Přibika z Radenína řečeného Pulkavy Kronika česká, wyd. J. Emler, J. Gebauer, *Fontes rerum Bohemicarum*, t. V, Praha 1893, s. 167, 173.

<sup>73</sup> *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae*, t. II, nr 522, 1716, 2765.

<sup>74</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, wyd. J. Šebánek i S. Dušková, Praha 1974, nr 246 (regist w SUB III, nr 579).

<sup>75</sup> Odrębność Broumova poświadczona jest po raz pierwszy, o ile mi wiadomo, w 1331 r., kiedy mowa jest, iż miasto to wraz z okręgiem dzierżą w zastawie od opata rycerze von Pannowitz: *Regesta Bohemiae III*, nr 1763 (=RS nr 5021).

<sup>76</sup> Zob. przyp. 11. O Tišnovie zob. H. Altrichter, *Die Zisterzienser in Mähren bis zu Karl IV.*, Brünn 1943, s. 26 n., który podkreśla bardzo słaby rozwój tego klasztoru we wszystkich dziedzinach.

<sup>77</sup> Zob. ostatnio A. Sabisch, *Zur Topographie der Breslauer Dominsel im 16. Jahrhundert*, w: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte*, Köln–Wien 1969, s. 279; E. Walter, op. cit., s. 35. W transumpcie z 1495 r. zamiast *area* mamy *arca*. Nie sądzę mimo to, by w podstawie mogło tu być słowo *arx* (*in antiqua arce*), skoro obaj kopiści odczytali jednak *-a* na jego końcu.

Henryka IV prowadzono jednak jeszcze dalszą rozbudowę zamku. Zapewne dopiero u schyłku rządów tego księcia rozpoczęto budowę nowego zamku na lewym brzegu Odry, w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Świadcząca o podjęciu tej inwestycji wzmianka w proteście biskupa z 1284 r. przeciwko zmuszaniu ludzi Kościoła przez księcia *in ducendis lapidibus pro domo sua in Wratislavia*<sup>78</sup>, może być jednak równie dobrze interpretowana jako ślad po dalszej rozbudowie starego zamku. W każdym razie wątplić można, by już w 1290 r. nowy, lewobrzeżny zamek został ukończony<sup>79</sup>. Wprawdzie dokument z 1310 r. wspomina już domy kanoników stojące w miejscu murów starego zamku i miejsce po byłej fosie<sup>80</sup>, ale świadczy to tylko o likwidacji urządzeń obronnych. Jeszcze w 1316 r. książę Henryk VI rozpatrywał jako całkowicie realną możliwość ponownego rezydowania w zamku tumskim<sup>81</sup>. Upadek znaczenia i częściowa dewastacja starego zamku łączona być winna dopiero z okresem, gdy we Wrocławiu nie przebywał stale dwór książęcy (1296-1306). Z pewnością bowiem jeszcze książę Henryk V Gruby (1290-1296) rezydował na zamku tumskim. Wiadomo bowiem, że w 1293 r. porwano go z łaźni, która znajdowała się w kompleksie tamtejszych zabudowań<sup>82</sup>. W 1290 r. zatem stary zamek stanowił główną, jeśli w ogóle nie jedyną, rezydencję książęcą we Wrocławiu. Wydaje się zatem nieprawdopodobne, by Probus pozbawił swego następcę tej rezydencji, umieszczając w niej wielki (sto mniszek, dwudziestu mnichów, nie licząc konwersów) klasztor. Przede wszystkim jednak użyty w testamencie zwrot *antiqua area patris nostri* jest dla schyłku XIII w. rażącym anachronizmem. Słowa takie byłyby zrozumiałe dopiero pod piórem obserwatora stanu z połowy XIV w., gdy zamek tumski wyraźnie popadał już w ruinę.

W testamencie opisane zostało także uposażenie przyszłego klasztoru. Jego zakres nie jest całkiem jasny. Księżciu głogowskiemu poleca się bowiem wyznaczyć dochody wysokości tysiąca grzywien ze wsi Księginice (*Knegenicz*), Sienice (*Senicz*) i Ratajno (*Panthenow*), ponadto dać klasztorowi po śmierci kanclerza Bernarda, dożywotniego użytkownika, wsie Małujowice (*Malewicz*) pod Brzegiem, Jordanów (*Iordansmol*), Oleszna (*Olesna*), Łagiewniki (*Heydenrichsdorph*), Tomice (*Tomnicz*) *in territorio Nympczensi* oraz Mościsko (*Wulebruke*). Ponadto klasztor otrzymać miał czynsz z komór wrocławskich oraz wsie ratajskie koło Oleśnicy (*villas, que vocantur Rathaicales, circa civitatem nostram Olesnic constitutas*): Jenkowice (*Iencowicz*), Dąbrowa (*Dambrowe*), Rataje (*Rathay*), Gorzesław (*Corslicz*) i Smardzów (*Smarsowe*). Powstaje wątpliwość, czy klasztor miał otrzymać prawo własności trzech pierwszych wsi (Księginice, Sienice, Ratajno), czy tylko uposażony został dochodami książęcymi z tych dóbr. Niemożliwe jest jednak, by trzy te wioski dawały 1000 grzywien dochodu<sup>83</sup>. Nieco dalej jest zresztą mowa, po wylczeniu wszystkich nadanych wsi, że gdyby nie dawały one jeszcze 1000 grzywien dochodu, książę głogowski ma uzupełnić różnicę dalszymi nadaniami. Bez wątplenia intencją testatora miało być nadanie tylu wsi, by łączny ich dochód dawał klasztorowi rocznie owe 1000 grzywien. Tylko niejasnej stylistyce zawdzięczamy, że przy pierwszych trzech wsiach napisano w dokumencie tylko o samych dochodach.

Suma 1000 grzywien dochodu, jakim uposażony został klasztor, jest zaskakująco ogromna. Wkraczamy bowiem w rząd wielkości sum, za jakie kupowano całe miasta i dystrykty<sup>84</sup>. O pomyłce nie może być zaś mowy, bo liczbę tę dokument (w obu kopiach) powtarza dwukrotnie. Owe 1000

<sup>78</sup> UBB nr 94.

<sup>79</sup> E. Małachowicz, Gotycki zamek na Ostrowiu we Wrocławiu, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki* 19 (1974) s. 105 n.; A. Wędzki, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. VI, Wrocław 1980, s. 610 (gdzie zebrany nowszy stan badań); G. Grundmann, *Burgen, Schlösser und Gutshäuser in Schlesien*, t. I, Frankfurt/Main 1982, s. 35 n.; ostatnio wreszcie M. Młynarska-Kaletynowa, Wrocław w XII-XIII wieku, przemiany społeczne i osadnicze, Wrocław 1986, s. 118 n.

<sup>80</sup> RS nr 3097.

<sup>81</sup> RS nr 3465; por. E. Małachowicz, *Gotycki zamek*, s. 127; E. Walter, o. c., s. 37 n.

<sup>82</sup> *Rocznik wrocławski większy*, MPH III, s. 689: *in balnea stuba*; *Kronika książąt polskich*, s. 505: *prope castrum Wratislaviense in balneo*. Por. dokument z 1311 r. dotyczący łaźni *in fluvio Odera retro curiam nostram Wratislaviae* (RS nr 3228). Łaźnia znajdowała się w kompleksie budynków zamku tumskiego (E. Małachowicz, *Gotycki zamek*, s. 108, 117).

<sup>83</sup> Np. we wsiach podgłogowskich dochody z książęcych podatków wynosiły od kilku wiardunków do kilku grzywien ze wsi: J. Klapper, *Ein Grossglogauer Zinsregister aus der Zeit um 1315*, ZGS 74 (1940) s. 126 n.

<sup>84</sup> Np. Krosno zastawiono Brandenburczykom w 1277 r. za 3500 grzywien; więcej przykładów dostarczają dzieje Śląska w XIV w.; dość powołać casus miasta i dystryktu Sobótki, sprzedanej w 1343 r. przez Mikołaja ziebickiego właśnie za 1000 grzywien (por. R. Grodecki, *Dzieje polityczne*, s. 271; J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290-1402*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 455).

grzywien w testamencie sprawia wrażenie, nawet przy uwzględnieniu reprezentacyjnego charakteru fundacji, opisu hojności oderwanej od realiów życiowych. Nawet przy przyjęciu dla wszystkich czternastu wsi maksymalnej liczby 50 łanów (co jest nierealne, bo wiele z nich to małe, kilkulanowe wsie polskie) otrzymalibyśmy dopiero, licząc dochód z łana chłopskiego na 1 grzywnę, 3/4 zaplanowanej sumy.

Przyjrzyć się trzeba jednak przede wszystkim wymienionym wyżej wsiom, nadanym w testamencie planowanemu klasztorowi. Małujowice wymienione były w 1288 r. jako wieś książęca<sup>85</sup>. Jordanów był wsią książęcą w 1296 r.<sup>86</sup>, zaś Oleszna i Łagiewniki w 1311 r.<sup>87</sup> Gorzesław należał do księcia w 1266 r.<sup>88</sup> W Smardzowie (oleśnickim) książę w 1319 r. sprzedawał sołectwo, był więc chyba właścicielem tej wsi<sup>89</sup>. Wszystkie wymienione tu wsie były niewątpliwie własnością książęcą w 1290 r. Nie mamy żadnych danych, by stwierdzić, do kogo należały wtedy Księginice<sup>90</sup>, Tomice<sup>91</sup>, Mościsko<sup>92</sup>, Dąbrowa<sup>93</sup> i Rataje<sup>94</sup>. Natomiast własność Sienic, Ratajna i Jenkowic nasuwa już wątpliwości. W latach 1328 - 1333 występował rycerz Jenzyn z Sienic; od początków XIV w. pisała się już z tej wsi rodzina patrycjuszów wrocławskich. Byli oni najpewniej potomkami rycerskich właścicieli Sienic, choć nie można też wykluczyć zupełnie, że może tu chodzić o inną miejscowość o podobnej nazwie w Niemczech<sup>95</sup>. Najprawdopodobniej jednak Sienice już w końcu XIII w. musiały być własnością rycerską. Ratajno było starą posiadłością rodu Pogorzeliów. W 1216 r. jeden z nich, Janusz Jarachowic, nadał tę wieś klasztorowi Cystersów w Kamieńcu; już w 1262 r. wszakże klasztor oddał Ratajno na powrót w ręce bratanków Janusza<sup>96</sup>. W końcu XIII w. zatem wieś niewątpliwie nadal należała do Pogorzeliów. Jenkowice dopiero w 1321 r. poświęcone są jako własność rycerza Piotra Stoszowica<sup>97</sup>. O Piotrze wiadomo jednak dobrze, że po 1290 r. przebywał i działał w Wielkopolsce<sup>98</sup>. Najpewniej więc Jenkowice nabyć musiał jeszcze przed 1290 r. Trzy zatem z czternastu wymienionych w testamencie wsi w 1290 r. najpewniej nie były własnością księcia.

<sup>85</sup> RS nr 2089; już w 1315 r. wieś należała do Sambora z Kazanowa (Szyltbergu): RS nr 3527.

<sup>86</sup> RS nr 2402.

<sup>87</sup> RS nr 3238; por. RS nr 2816.

<sup>88</sup> SUB III, nr 552. W 1301 r. miał jakieś posiadłości w Gorzesławiu Fryczko von Löben, który nadał 1 łan w tej wsi szpitalowi św. Jerzego pod Oleśnicą (T. Jurek, Kancelarie i dokumenty Piastów głogowskich XIII i XIV wieku, Roczn. Hist. 55-56 (1990) s. 208 nr 2); Fryczko, przybywszy z Niemiec, dostał pewnie tę posiadłość od księcia.

<sup>89</sup> RS nr 3979, 4021. Istniały też inne wsie o tej nazwie: na południowy wschód od Wrocławia (RS nr 1663, 3400) oraz pod Namysłowem Smardzów Polski i Niemiecki (RS nr 2351; Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, Codex diplomaticus Silesiae, t. XIV, Breslau 1889, s. 65).

<sup>90</sup> W latach 1324-1332 występuje rycerz Sambor z Księginic (RS nr 4346, 4526, 4554, 4912, 5120) z moźnej rodziny Samborowiców herbu Rogala. W 1349 r. jako dziedzice Księginic występowali: wdowa po Wyszku z Kazanowa z synami Ramoldem i Tammonem oraz synowie Wincentego z Kazanowa, Wincenty i Henryk (Regesty śląskie, wyd. pod red. W. Korty, t. II, Wrocław 1983, nr 49, 50). Księginice musiały więc należeć już do wspólnego ich przodka, Henryka Samborowica z Kazanowa (zob. K. Eistert, Die Bedeutung der Ritter Czambor für die frühmittelalterliche schlesische Kirchengeschichte, Archiv für Schlesische Kirchengeschichte 4 (1939) s. 46 n., który jednak błędnie twierdzi, iż Henryk żył do 1303 r.; w rzeczywistości ostatni raz pojawia się w źródłach w 1297 r.). Henryk służył księciu Bolkowi jaworskiemu, Księginice mógł więc od niego otrzymać w czasie rządów opiekuńczych tego księcia w dzielnicy wrocławskiej (1296-1301).

<sup>91</sup> W 1280 r. występuje rycerz Jasiek zwany Thomicz (SUB IV, nr 396), ale nie musi on być łączony z Tomicami. W 1350 r. wieś tę sprzedał Kilian von Haugwitz (Regesty śląskie II, nr 387), a od 1392 r. była to posiadłość kolegiaty św. Krzyża (por. przyp. 137).

<sup>92</sup> Pisali się stąd mieszczanie, pierwszy Albert mieszczanin ziębicki w 1313 r.: RS nr 3345.

<sup>93</sup> Istnieją liczne Dąbrowy, m.in. pod Namysłowem (Liber fundationis, s. 65) i pod Oławą (SUB II, nr 287). Z naszej Dąbrowy pod Oleśnicą znamy tylko sołtysa w 1326 r. (RS nr 4527).

<sup>94</sup> W 1317 r. mieszczanin wrocławski Ruland sprzedał tę wieś Szymonowi z sąsiedniej Borowej (z rodziny Gallów): RS nr 3670.

<sup>95</sup> Jenzyn: RS nr 4737, 5234. O rodzinie patrycjuszowskiej von Senitz: G. Pfeiffer, Das Breslauer Patriziat im Mittelalter, Breslau 1929, s. 85 n.; była to rodzina bardzo zamożna już w pierwszej połowie XIV w., więc nie mogła wywodzić się z chłopów z Sienic. O rycerzach von Senitz por. S. Kozierowski, Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII-XVI wieku, Poznań 1929, s. 92.

<sup>96</sup> SUB III, nr 314, 390, 391.

<sup>97</sup> RS nr 4146, 4149, 5697.

<sup>98</sup> O Piotrze zob. J. Bieniak, Wielkopolska, s. 197 n.; M. Cetwiński, w: Polski Słownik Biograficzny, t. XXVI (1981), s. 371 n.

Ustęp o wsiach ratajskich pod Oleśnicą budzi też inne wątpliwości. Miały one zostać nadane klasztorowi Cysterek. Zarazem jednak nieco niżej zawarty został zapis z dochodów z tych wsi 60 grzywien i 60 małdratów na rzecz kolegiaty Św. Krzyża. Testament powtarza tu niemal tymi samymi słowami zapis zawarty już w akcie fundacyjnym kolegiaty z 1288 r. (tu nie wyliczono wsi ratajskich z imienia)<sup>99</sup>. W. Irgang uznał wprawdzie dokument fundacyjny za falsyfikat, ale jest to niewątpliwie sąd pochopny. Brak bowiem poważnych podstaw do kwestionowania autentyczności tego aktu<sup>100</sup>. W testamencie zapis dochodów dla kolegiaty opatrzone jest komentarzem, że nie jest on sprzeczny z nadaniem tych samych wsi ratajskich cysterkom. Także wykaz wsi ratajskich zawarty w testamencie wzbudza podejrzenia. Dokument fundacji św. Krzyża wspominając tylko ogólnie *ville Rathayce circa Olsnicz*, a prawie wszystkie wsie podane w testamencie jako ratajskie wymienia (oprócz Gorzesławia) w zupełnie innym kontekście<sup>101</sup>.

Klasztorowi przyznał książe w nadanych dobrach pełne sądownictwo *tam in causis maioribus, quam in parvis*. Jest to wypadek zgoła wyjątkowy. Prawie wszystkie klasztory śląskie dopiero w ciągu XIV w., wielkim nakładem starań i wysiłków, uzyskiwały w swych posiadłościach wyższe sądownictwo. W wielu wypadkach proces ten przeciągał się aż w XV stulecie<sup>102</sup>. Istnieje jeden tylko wyjątek od tej reguły – klasztor Cystersów w Krzeszowie już przy fundacji w 1292 r. otrzymał od Bolka jaworskiego także *iudicium sanguinis*<sup>103</sup>. Jak osobliwa była to rzecz świadczy fakt, że przy obdarzaniu w 1299 r. wolnościami nowych nabytków klasztoru, książe już tylko w jednej wsi zrezygnował z wyższego sądownictwa<sup>104</sup>. Nadanie przysłemu klasztorowi na zamku wrocławskim sądownictwa *in causis maioribus* ma więc bliską w czasie analogię i nie wydaje się wobec tego całkiem nieprawdopodobne. Miała to być przecież szczególnie reprezentacyjna fundacja i Henryk IV mógł zdobyć się, podobnie jak Bolko w dwa lata później, na gest szczególny. Za to krótka formułka użyta w testamencie – *volumus ut idem claustrum iudicium tam in causis maioribus obtineat, quam in parvis* – zupełnie nie przystaje do wyjątkowego charakteru libertacji. W cytowanych przywilejach krzeszowskich analogiczne nadania uprawnień są opisane dość szeroko, przy czym książe nie zapominał zawsze podkreślić: *de speciali nostra gracia*<sup>105</sup>. Krótki zwrot użyty w testamencie pasuje do realiów o kilkadziesiąt lat późniejszych, gdy posiadanie przez klasztory „sądownictwa krwi” zaczęło się już stawać zjawiskiem powszechnym.

W testamencie mowa jest, że przysły klasztor obsadzony ma zostać przez mniszki z czeskiego klasztoru w Tišnov, będącego fundacją królowej czeskiej Konstancji, wnuczki testatora (*de fundacione*

<sup>99</sup> RS nr 2054, pełen tekst interesujących nas tu ustępów: *Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels*, wyd. W. Häusler, Breslau 1883, nr 94: *Item pretereā in villis Rathaycis circa Olsnicz situatis damus et assignamus ecclesie Sancte Crucis pro distributionibus cottidianis sexaginta marcarum redditus et sexaginta maldratas annone. W testamencie zaś: Volumus eciam, ut canonicis S. Crucis pro cottidianis distributionibus assignentur annis singulis sexaginta marce et sexaginta maldrate, quas ipsis in predictis villis Rathaicalibus duximus assignandas.*

<sup>100</sup> W. Irgang, *Urkunden- und Kanzleiwesen*, s. 49 n. (z zastrzeżeniem, że treść odpowiada rzeczywistym stosunkom). Osądowi temu sprzeciwili się polscy recenzenci: R. Żerelik, *Sobótka* 44 (1989) s. 296; również ja sam, *Rocz. Hist.* 57 (1991), s. 174.

<sup>101</sup> Dziesięciny m.in. z Rataj, Dąbrowy, Smardzowa i Jenkovic przypisane zostały do uposażenia prepozytury św. Krzyża: por. przyp. 99.

<sup>102</sup> J. J. Menzel, *Jura ducalia, die mittelalterlichen Grundlagen der Dominalverfassung in Schlesien*, Würzburg 1964, s. 85 n. W polskiej literaturze Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny Śląska*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 701 n. Wskazane przez tego autora przypadki nadania sądownictwa wyższego sprzed 1290 r. są albo falsyfikatami (SUB I, nr 368, 373), albo odnoszą się do krzyżowców z gwiazdą (SUB III, nr 60, 61, SUB IV, nr 366), którzy podobnie jak zakony rycerskie byli zupełnie szczególnie uprzywilejowani. Niesłusznie też Wojciechowski upatruje kluczowej cezury w 1290 r.; cytowany przezeń materiał nie wskazuje po tej dacie żadnej zmiany – jeśli nie liczyć dokumentów dla Krzeszowa (o czym niżej), aż do 1309 r. nie znamy żadnego nadania sądownictwa krwi klasztorom (dokumenty z 1301 i 1307 r. to falsyfikaty, zaś z 1296 r. dotyczy znów szpitalników: RS nr 2415, 2630, 2939).

<sup>103</sup> RS nr 2241.

<sup>104</sup> RS nr 2531.

<sup>105</sup> Zob. cytaty u J. J. Menzla, *Jura ducalia*, s. 116. O stosunku samego Henryka do takiego uszczuplenia praw książęcych świadczy fakt, iż nawet reprezentacyjna jego fundacja, kolegiata św. Krzyża, nie otrzymała w swych dobrach wyższego sądownictwa (z aktu fundacyjnego: *reservantes nobis -- iudicium in maioribus causis sanguinum, qui capitales dicuntur*, por. przyp. 99). W sporze z biskupem książe jako kluczowy zarzut stawiał: *iura nostra ducalia -- absorbare desiderans* (UBB nr 98).

*neptis nostre*). Klasztor ów rzeczywiście fundowała Konstancja, żona Przemysła I Ottokara<sup>106</sup>. Była ona jednak prababką Probusa (jako matka Anny, żony Henryka Pobożnego)<sup>107</sup>. Użycie wobec niej określenia *neptis* (wnuczka, ale i córka brata<sup>108</sup>) jest więc zupełnie błędne. Mechanizm tej pomyłki jest jednak prosty: odwrócenie relacji babka–wnuk.

Trudno weryfikować takie postanowienia testamentu, jak legat na rzecz wsparcia Ziemi Świętej czy zapis sum dla służby dworskiej. Wśród legatów było też polecenie Przemysłowi II, jako dziedzicowi w Krakowie, wypłacenia 100 grzywien złota na budowę klasztoru przy kościele św. Waclawa (czyli katedrze) w Krakowie. Wśród nadań, jakie poczynił w czasie swych krótkich rządów krakowskich Przemysł, znajdujemy także nadania sum dla biskupstwa krakowskiego i dla dziekana kapituły katedralnej. Żadne z nich nie opiewa jednak na sumę 100 grzywien złota, żadne też nie powołuje się na wykonywanie woli zmarłego poprzednika<sup>109</sup>. Bardzo dziwne jest natomiast życzenie budowy klasztoru przy katedrze. Odnosi się wrażenie, że albo poplątano tu wezwania kościołów, albo nie zdawano sobie sprawy, że kościół św. Waclawa to katedra. Redaktorem testamentu miał być zaś wszakże kanonik krakowski!

W znanym nam obecnie testamencie nie występują natomiast pewne zapisy, o których skądinąd wiemy lub domyślamy się, że zawarte były w ostatniej woli Henryka IV. Mianowicie w dokumencie z 1312 r. wspomniany został czynsz ze wsi Pilawa, który szpitalowi w Rychbachu (dziś Dzierżoniów) zapisał w testamencie książę wrocławski Henryk, *qui probus dux vocabatur*<sup>110</sup>. Charakterystyczny przydomek nie zostawia wątpliwości co do identyfikacji owego księcia. Nie znamy też żadnego dokumentu Probusa w sprawie czynszu dla rychbachskiego szpitala, w którym można by upatrywać ów testamentowy zapis. Sam fakt zapisania tego czynszu przez Henryka IV potwierdza jeszcze, choć już bez wskazania na testament, inny dokument z 1331 r.<sup>111</sup>

Nie możemy niestety uwzględnić podobnego dokumentu z 1340 r. Król Jan luksemburski obiecuje w nim cysterkom trzebnickim rozpatrzyć sprawę przywrócenia im czynszu 21 grzywien z komór i 12 grzywien z mennicy wrocławskiej, który zapisał im w testamencie książę śląski i krakowski Henryk. Wydawca Regestów śląskich utożsamiał tego księcia z Probusem<sup>112</sup>, ale błędnie – w zachowanym dokumencie brak IV przy imieniu<sup>113</sup>, więc chodzi tu na pewno o Henryka Brodatego, który rzeczywiście zapisał czynsz z komór i mennicy cysterkom<sup>114</sup>. Sam dokument z 1340 r. jest zresztą najpewniej falsyfikatem<sup>115</sup>.

Zwrócić za to można uwagę na dokument króla Waclawa II dla klasztoru w Mogile pod Krakowem z 1291 r.<sup>116</sup> Wspomina się tam, iż Henryk Probus *est obligatus* klasztorowi 150 grzywien i o zobowiązaniu swym *innotuit* Waclawa. Domyślać się można, że owe 150 grzywien było zapisem testamentowym księcia. Tylko w ten sposób chyba wyjaśnić można fakt, że Henryk *innotuit* króla o tej sprawie. Król czeski, który być może rzeczywiście otrzymał w testamencie cesję Probusa

<sup>106</sup> H. Altrichter, *Die Zisterzienser*, s. 26 n.

<sup>107</sup> Por. K. Jasiński, *Rodowód*, t. I, s. 95, 98.

<sup>108</sup> Por. M. Koczerska, *Uwagi o terminologii pokrewieństwa i powinowactwa w polskich źródłach średniowiecznych*, w: *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, Toruń 1982, s. 37 n.

<sup>109</sup> KDW II, nr 647, 651, 652.

<sup>110</sup> RS nr 3322; dokument znany obecnie tylko z regestu, sporządzonego na podstawie kopii z końca XV w.; jego autentyczność nie wzbudza zastrzeżeń.

<sup>111</sup> RS nr 4994.

<sup>112</sup> RS nr 6521.

<sup>113</sup> Wrocław, Archiwum Państwowe, rep. 125, nr 183.

<sup>114</sup> SUB II, nr 131: nadanie 12 grzywien z mennicy wrocławskiej z 1237 r. (tytułatura *dux Zlesie et Cracovie*, nie ma co prawda wzmianki o testamencie). W 1242 r. Bolesław Rogatka wspominał w dokumencie dla Trzebnicy czynsz 21 grzywien z komór wrocławskich, zapisany klasztorowi przez jego dziada i ojca (a więc Brodatego i Pobożnego): SUB II, nr 229.

<sup>115</sup> Król Jan nie używał już od 1335 r. tytułatury króla polskiego, występującej w tym dokumencie; w dniu wystawienia aktu (21 XII 1340) król nie mógł być obecny we Wrocławiu (dwa dni później wystawia dokument w Pradze; Regesta Bohemiae IV, nr 846). Nie mogła też zająć tu pomyłka w dacie rocznej, gdyż Luksemburczyk nigdy nie bawił we Wrocławiu w grudniu. Wątpliwości względem tego dokumentu zgłaszał już wydawca RS.

<sup>116</sup> Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile, cz. II: Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego, wyd. E. Janota, Kraków 1867, nr 40.



z Kłodzka, a w każdym razie jako sąsiad winien otrzymać odpis aktu ostatniej woli księcia wrocławskiego.

Testament poleca strzec wolności Kościoła, opisanych w specjalnym dokumencie. Dokument ów to oczywiście przywilej immunitetowy Probusa z 23 czerwca 1290 r.<sup>117</sup> Ze sprawami kościelnymi wiąże się też wyznaczenie na egzekutora biskupa wrocławskiego. Nie jest to rzecz dziwna, nawet bowiem w myśl prawa kanonicznego biskup był *ex officio* powołany na wykonawcę testamentów diecezjan<sup>118</sup>. Choć Henryk IV wiele lat bezpardonowo walczył z biskupem Tomaszem, to jednak musiał zdawać sobie sprawę z potęgi biskupstwa i dlatego też wolał chyba zapewnić swym dziedzicom przychylność Kościoła, czemu służył też z pewnością wielki przywilej, przyznający te wolności, których książę wzbraniał się uznać za życia.

W testamencie Probus wyraził życzenie, by pochowano go w kościele św. Krzyża, a ostatecznie w przyszłym klasztorze Cysterek. Henryk IV rzeczywiście spoczął w kościele świętokrzyskim, gdzie wzniesiono później nad jego grobem wspaniały nagrobek<sup>119</sup>. Sam zamiar pochowania w kolegiacie potwierdza cytowany już wyżej list śląskich przełożonych klasztorów do papieża z 27 czerwca 1290 r.<sup>120</sup>

Zebrać już trzeba wyniki powyższych, szczegółowych rozważań, by wrócić do postawionego na wstępie pytania o autentyczność testamentu. Prawdopodobnie oryginał testamentu nie znajdował się w katedralnym archiwum jeszcze około 1345 r.: dyktat testamentu różni się od dyktatu innych dokumentów zredagowanych przez notariusza Gizylera, a także dyktatu większości dokumentów wystawionych przez kancelarię Probusa; dokument przedstawiany w XIV i XV w. jako oryginalny testament opieczętowany był zapewne pieczęcią, jakiej nie używała nigdy kancelaria Henryka IV. Treść dokumentu też wzbudza liczne podejrzenia: na dziedzica Wrocławia wyznaczony został rzeczywiście Henryk głogowski, ale istniał też drugi dziedzic obdarzony jakimiś posiadłościami śląskimi, którego nie można w każdym razie utożsamiać z żadnym wymienionym w testamencie księciem (był to zapewne Bolesław opolski); zupełnie nieprawdopodobny jest zapis Małopolski na rzecz Przemysła II wielkopolskiego; istnieć mógł za to najpewniej zapis Krosna dla landgraфа Turyngii Fryderyka; wątpliwy, choć nie wykluczony, jest zapis Kłodzka dla króla czeskiego, przy czym anachronizmem jest osobne traktowanie okręgu broumovskiego; nie wydaje się możliwa fundacja klasztoru Cysterek na zamku tumskim we Wrocławiu, a samo określenie tego zamku *antiqua area* jest rażącym anachronizmem; nieprawdopodobnie wygląda uposażenie owego klasztoru – jest zaskakująco bogate, a niektóre z wymienionych w jego składzie wsi nie należały najpewniej w 1290 r. do księcia; dziwna jest dyspozycja ściągnięcia mniszek z odległego i małego domu w Tišnov; anachroniczna jest formuła dotycząca uprawnień sędowniczych klasztoru w nadanych dobrach; testament powtarza zapis dochodów ze wsi ratajskich dla kolegiaty św. Krzyża, zawarty już we wcześniejszym akcie fundacyjnym tej kolegiaty; osobliwy jest zamiar budowy nowego klasztoru przy katedrze wawelskiej; testament w znanym nam kształcie nie zna zapisów dla szpitala w Rychbachu, jakie czynił według innych źródeł Probus na łożu śmierci; prawdopodobnie też Henryk w swym rzeczywistym testamencie zapisał pewne sumy klasztorowi w Mogile.

Zarówno krytyka formalna, jak i rozbiór treści każą sceptycznie podejść do rozważanego dokumentu. Pierwsza ujawniła bowiem, że dokument podawany w XIV i XV w. za oryginał testamentu nie miał znamion właściwych kancelarii wystawcy. Drugi pokazuje, iż zdecydowana większość postanowień tego aktu jest mocno podejrzana lub zgoła nieprawdopodobna; brakuje w nim zapisu poświadczonego innym, autentycznym dokumentem; ujawniają się też kilkakrotnie

<sup>117</sup> UBB nr 250, C. Grünhagen uważał przywilej ten za równie podejrzany, jak i sam testament (por. przyp. 5); słusznie wątpliwości te rozwił W. Irgang, *Zur Kirchenpolitik der schlesischen Piasten im 13. Jahrhundert*, ZfO 27 (1978) s. 235 n.

<sup>118</sup> Zob. K. Kolańczyk, *Studia nad relikami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, s. 83 n.

<sup>119</sup> K. Jasiński, *Rodowód*, t. I, s. 161. O nagrobku zob. J. Kęłowski, *Pomniki Piastów śląskich w dobie średniowiecza*, Wrocław 1971, s. 44 n.; doczesne szczątki Henryka IV spoczywały w kościele św. Krzyża aż do ostatniej wojny; w toku działań wojennych, przy okazji przenoszenia płyty nagrobnej w bezpieczniejsze miejsce, przeniesiono je do Instytutu Etnologicznego Uniwersytetu. Tam spłonęły w czasie oblężenia Wrocławia w 1945 r. (zob. E. Walter, o. c., s. 50).

<sup>120</sup> UBB nr 252: *ecclesia S. Crucis in castro Wratizlaviensi, ubi sepulturam elegerat*.

anachronizmy zdradzające u redaktora dokumentu myślenie kategoriami typowymi dla wieku XIV. Stanowi to chyba dostateczną podstawę do podważenia ugruntowanego dotąd poglądu o niewątpliwiej autentyczności testamentu. Wydaje się, że mamy jednak do czynienia z fałszyfikatem.

Nie ulega jednak wątpliwości, że istniał autentyczny testament Henryka IV. Już R. Doebner<sup>121</sup> zestawiał wzmianki wiarygodnych źródeł świadczące o istnieniu takiego dokumentu. Przyjęcie poglądu o nieautentyczności zachowanego dziś testamentu stawia zatem problem rekonstrukcji rzeczywistej ostatniej woli Henryka Probusa. Rekonstrukcja ta musi być z natury rzeczy hipotetyczna i składać się będzie w dużej mierze bardziej z sugestii niż ustalonych pewników.

Dziedzicem Wrocławia wyznaczony został rzeczywiście Henryk głogowski – potwierdza to relacja Kroniki książąt polskich. Z cytowanego listu śląskich duchownych z 27 czerwca 1290 r. wynika – przypomnijmy – iż istniał też drugi dziedzic na Śląsku, którego utożsamiać można chyba tylko z Bolesławem opolskim. Rozwiązanie takie znajduje też potwierdzenie w powikłanej co prawda relacji Kroniki rymowanej Ottokara styryjskiego<sup>122</sup>. Pisze on, że umierający książę wrocławski wysłuchiwał rad swego otoczenia co do następstwa tronu. Wrocławianie doradzić mieli księciu, by przekazał dziedzictwo swym kuzynom, synom księcia legnickiego Wunzla (tj. Bolesława), Henrykowi i Bolkowi (Polk), gdyż oni to właśnie udzielili mu pomocy w walce *gegen Krackou*. Probus zgodził się na to i po jego śmierci bracia Henryk i Bolko objęli po nim dziedzictwo. Ottokar, niezbyt dobrze orientujący się we wszystkich realiach politycznej sytuacji Polski, poplątał tu osoby – na pewno nie istniał zapis Probusa dla książąt z linii legnickiej i nie oni na pewno walczyli w krakowskich wyprawach. Wiadomo jednak zarazem, iż styryjski kronikarz miał o stosunkach śląskich – zwłaszcza w sprawach dotyczących samego Henryka IV – bardzo dobre informacje; informatorem jego był najpewniej, jak się przyjmuje, sam kanclerz Probusa, Bernard von Kamenz, który po śmierci księcia przebywał w Czechach<sup>123</sup>. Ottokar pomylił osoby, ale u podstaw jego relacji musiały leżeć wiarygodne wiadomości. Jak starałem się wykazać już w innym miejscu<sup>124</sup>, kronikarz pomieszał tu dwie pary książąt: Henryka głogowskiego i Bolesława opolskiego, którzy rzeczywiście brali udział w ekspedycjach na Kraków, oraz Henryka legnickiego i Bolka jaworskiego, którzy ostatecznie zagarnęli większość dziedzictwa Probusa. Przypuszczać wolno, że Ottokar wiedział od swego informatora o zapisaniu ziem śląskich przez Probusa Henrykowi głogowskiemu i Bolesławowi opolskiemu, tylko błędnie utożsamiał ich z noszącymi te same imiona książętami, którzy utrzymali się w końcu w posiadaniu tego spadku.

Nie wiemy, jakie śląskie terytoria Probus przekazał Opolczykowi – sam Wrocław przypaść miał księciu głogowskiemu. Bolesław opolski mógł też zostać wyznaczony na dziedzica Małopolski – jeśli wątpić w zapis dla Przemysła II, nie widać żadnej innej możliwej do przyjęcia kandydatury. Często wzmiankowany list przełożonych śląskich klasztorów stwierdza, że Probus jako książę Śląska, Krakowa i Sandomierza ustanowił dwóch dziedziców – których identyfikuję z Głogowczykiem i Opolczykiem – *in predictis ducatus*, a więc i w Małopolsce. Henryk głogowski nigdy Krakowem się nie interesował. Bolesław był do roli dziedzica na Wawelu predestynowany choćby ze względu na sąsiedztwo swej dzielnicy z Małopolską. W linii opolskiej Piastów tradycyjnie żywe były zainteresowania Krakowem. Nie sięgając już nawet do czasów Mieszka Płatonowego (zm. 1211), przypomnieć trzeba, że ojciec Bolesława, Władysław w 1273 r. próbował opanować tron krakowski<sup>125</sup>. Sam

<sup>121</sup> R. Doebner, op. cit., s. 352 n. (list duchownych z 27 VI 1290 r., Kronika książąt polskich); dodać tu jeszcze trzeba wzmiankę w przywileju Probusa dla Kościoła z 23 VI 1290 r.: *nostri heredes et successores quicumque, tam ex testamento, quam ab intestato venientes* (UBB nr 250), a także w dokumencie z 1312 r. cytowanym w przyp. 110.

<sup>122</sup> Ottokars Reimchronik, s. 291, a także będąca jego przeróbką prozatorską Österreichische Chronik von den 95 Herrschaften, wyd. J. Seemüller, Monumenta Germaniae Historica, Deutsche Chroniken, t. VI, Hannover 1909, s. 138.

<sup>123</sup> Tak H. Łowmiański, Początki Polski, t. VI, s. 849; por. też O. Balzer, Królestwo Polskie, t. I, s. 207 n., gdzie rozbiór przekazu o koronacyjnych planach Probusa, potwierdzający wiarygodność informacji Ottokara; ogólnie o tej kronice, z podkreśleniem jej dużej zasadniczo wiarygodności: A. Lhotsky, Quellenkunde zur mittelalterlichen Geschichte Österreichs, Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichte, Ergänzungsband XIX, Graz – Köln 1963, s. 288 n.

<sup>124</sup> T. Jurek, Henryk Probus, s. 563 n.

<sup>125</sup> O. Halecki, Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w r. 1273, Kwart. Hist. 27 (1913) s. 213 n.; por. H. Łowmiański, Początki, t. VI, s. 810 n.

Bolesław był starostą krakowskim z ramienia króla Wacława (najpewniej ok. 1302 r.)<sup>126</sup>. W roku 1312, u schyłku życia, wystąpił jako kandydat do tronu wawelskiego w okresie buntu wójta Alberta i objął nawet przelotnie władzę nad miastem Krakowem<sup>127</sup>. Zwrócić jeszcze można uwagę, że Wacław II wyruszając na wyprawę na Kraków w 1291 r. zawarł układ przyjaźni właśnie z Bolesławem opolskim i jego bratem, Mieszkiem cieszyńskim<sup>128</sup>. Choć w wystawionym wówczas dokumencie nie ma o tym mowy, być może doszło wówczas też do przelania na króla praw Opolczyka wynikających z zapisów Probusa. Wiadomo, że Wacław wywodził swe prawa do Krakowa *ex donacione*<sup>129</sup>. Są to jednak wszystko poszlaki, które traktować trzeba nader ostrożnie. W autentycznym testamencie znajdować się rzeczywiście mógł zapis Krosna dla Fryderyka turyńskiego, a także – mimo wszystkich zastrzeżeń – Kłodzka dla Wacławia czeskiego.

Autentyczny testament zawierał też na pewno pobożne fundacje i nadania dla instytucji kościelnych. Zachowane testamenty książęce w lwiej części poświęcone są tym właśnie sprawom<sup>130</sup>. Nie znamy wszystkich zapisów testamentowych Probusa. Wiemy jednak na pewno, że przeznaczył czynsz ze wsi Pilawa (wysokości  $4\frac{1}{2}$  małdrata i  $1\frac{1}{2}$  korca żyta oraz 9 wiardunków i 1 skojca) dla szpitala w Rychbachu, a prawdopodobnie również sumę 150 grzywien dla małopolskiego opactwa w Mogile.

Autentyczny testament zawierał życzenie, by pochowano księcia w kolegiacie świętokrzyskiej we Wrocławiu<sup>131</sup>. Jest też prawdopodobne, że wykonawcą wyznaczono biskupa Tomasza II.

Testament wystawiony został z pewnością 23 czerwca, tuż przed nagłą śmiercią księcia. Lista świadków rzeczywistego testamentu była na pewno bardzo podobna, jeśli nie identyczna z listą świadków pochodzącego z tego samego dnia przywileju dla Kościoła. Świadczą w nim: Bernard prepozyt miśnieński i kanclerz książęcy, Nanker palatyn, Szymon Gall, Henryk Wezenborg, Poltek z Szybownic (Snellenwalde), Sambor z Kazanowa (Szyllberg), Gunter Biberstein, Bogusz z Pogorzeli, Piotr Stoszowic, Werner z Legnicy (von Pannewitz, brat protonotariusza Ludwika), Gizyler Kolneri, Jarosław z Owiesna (Hauersdorf), Budziwój Kopaszyna, Raław Drzemlik; w formule *datum per manus* ów przywilej podpisał protonotariusz Ludwik<sup>132</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że znany obecnie testament – który uznajemy za falsyfikat – powstał bez znajomości autentycznego dokumentu. Wynika stąd, że autentyczny testament zaginął dość wcześnie, chyba w początku XIV w. – w połowie tego stulecia fałszerz nie obawiał się już zdemaskowania, więc istnienie rzeczywistego aktu musiało już być zapomniane.

Jeżeli uznajemy testament Probusa za falsyfikat, odpowiedzieć trzeba jeszcze na pytanie, kto, kiedy i w jakim celu dokonał tego fałszerstwa? Najprostsza jest odpowiedź na chronologiczną część pytania. Testament wpisano do *Liber niger* najpewniej przed 1355, a już na pewno przed 1378 r.; zarazem jednak przed 1345 r. najprawdopodobniej dokumentu tego nie było jeszcze w katedralnym archiwum i chyba w ogóle jeszcze nie istniał. Określa to czas sporządzenia falsyfikatu dość dokładnie na samą połowę XIV w. Dacjami takiej odpowiadają wychwycone w tekście ustępy anachroniczne dla końca XIII w.: około 1350 r. zamek wrocławski popadł już w ruinę, upowszechniło się posiadanie sądownictwa wyższego przez klasztory śląskie, a Broumov od dłuższego czasu stanowił odrębną od ziemi kłodzkiej jednostkę administracyjną.

<sup>126</sup> KDM II, nr 520. Wydawca datuje dokument na rok 1292; E. Długopolski, Bunt wójta Albrechta, Rocznik Krakowski 7 (1905) s. 178 n., na rok 1312. Pochodzenie dokumentu z lat 1300-1303, najpewniej 1302 r., wykazał przekonywująco T. Nowakowski, Małopolska elita, s. 139 n.

<sup>127</sup> E. Długopolski, Bunt, s. 148 n., który twierdzi też (s. 173 n.), iż Bolesław był tylko namiestnikiem Jana Luksemburskiego. Teza taka nie jest jednak w ogóle potwierdzona źródłowo i słusznie podważa ją B. Nowacki, Czeskie roszczenia, s. 89 n. Rzecz wymaga dalszych badań.

<sup>128</sup> ACRB I, nr 41 (i wcześniejsze wydania). Układ zawarto 17 II, dopiero jednak od 10 IV Wacław przybrał tytuł księcia Krakowa i Sandomierza, którego nie użył jeszcze 23 III (B. Włodarski, Polska i Czechy, s. 122), choć por. tu B. Nowacki, Czeskie roszczenia, s. 42 n.

<sup>129</sup> ACRB I, nr 61 (= KDW III, nr 2036).

<sup>130</sup> Por. przyp. 28.

<sup>131</sup> Por. przyp. 119-120.

<sup>132</sup> UBB nr 250.

Historycy niemieccy, którzy mieli zastrzeżenia do autentyczności testamentu, sugerowali możliwość sfałszowania tego dokumentu przez środowiska kościelne. Grünhagen wskazywał, że akt znany jest tylko z wpisu w katedralnym kopiarzyszu; Randt podnosił, iż realizacja testamentu doprowadziła by do ostatecznego usunięcia zwierzchności świeckiej z Wyspy Tumskiej we Wrocławiu<sup>133</sup>. Obydwie sugestie są nader cenne i godne rozwinięcia. Falsyfikat pojawił się w archiwum katedralnym. Dodać tu jeszcze można nasze powyższe ustalenie, iż w XV w. dokument ów był wykorzystywany przez kanoników kolegiaty św. Krzyża<sup>134</sup>. Testament powtarza zapis dochodów ze wsi ratajskich na rzecz kanoników. Wsie przedstawione w testamencie jako ratajskie (z wyjątkiem Gorzesławia) płaciły też dziesięciny prepozyturze kolegiackiej<sup>135</sup>. Wiadomo też, że kolegiata okazywała później zainteresowanie także innymi dobrami, wymienionymi w testamencie. W 1352 r. w jej ręku poświadczony jest Jordanów<sup>136</sup>. W 1392 r. wykupiła od prywatnych posiadaczy Tomice<sup>137</sup>, a i potem n-abywała czynsze ciężące na tej wsi<sup>138</sup>. Znane są liczne dokumenty dotyczące czynszów z Ratajnia i Księginic, płatnych na rzecz kolegiaty<sup>139</sup>. Posiadała ona wreszcie także inne majątki w okolicach Niemczy, w sąsiedztwie wsi wymienionych w testamencie<sup>140</sup>. Trop naszych poszukiwań prowadzi zatem do środowiska kleru świętokrzyskiego, któremu mogło zależeć na wykazaniu w połowie XIV w., iż pewne dobra już dawniej stały się własnością instytucji kościelnej.

Jeszcze wyraźniejsze jest zainteresowanie kolegiaty dawnym zamkiem książęcym na Ostrowie Tumskim. Już w połowie XIV w. kanonicy zajmowali jego tereny – zamek był już w poważnym stopniu zrujnowany – na swoje domy. W końcu stulecia kolegiata przejęła zamek pod swą jurysdykcję, aż ostatecznie w 1439 r. uznana została *de iure* jego właścicielką<sup>141</sup>. Już jednak w 1352 r. kanonicy – niesłusznie uważający się za pełnoprawnych właścicieli – gotowi byli odstąpić teren zamku królowi czeskiemu w zamian za kościół w Leśnicy. Wiadomo, że toczyły się w tej sprawie rokowania<sup>142</sup>. Choćby w związku z tą sprawą mógł kler kolegiaty szukać nie istniejących w rzeczywistości tytułów prawnych do posiadania zamku. W tym samym 1352 r. kolegiata toczyła zresztą proces o dokładne rozgraniczenie swego władztwa „na grodzie” z rektorem pobliskiej kaplicy św. Marcina<sup>143</sup>.

Prawdopodobny wydaje się więc domysł, iż fałszerstwa dokonano w kręgu duchownych kolegiaty św. Krzyża. Nie wiemy, dlaczego fałszerz uciekł się do skomplikowanej mistyfikacji – podstawiając nigdy nie zrealizowany klasztor Cysterek. Może kolegiata, uważająca się już wówczas za prawną właścicielkę zamku, miałaby tym samym przejąć wszelkie tytuły przysługujące mającemu tu być ulokowanemu klasztorowi? Nie wiemy, czy fałszerzowi chodziło o wykazanie jakichś praw do uposażenia, czy też np. tylko wykazania dawnej kościelnej własności zamku. Jest to w każdym razie fałszerstwo nader przemyślane, w którym instytucja zainteresowana nieautentycznym dokumentem ukrywa się w cieniu innej, niegroźnej, bo nigdy nie istniejącej. Zapewne dla dodania większej powagi całej tej machinacji, ubrano falsyfikat w formę testamentu doskonale znanego i cieszącego się u potomnych nader dobrą opinią księcia. Właśnie w środowisku kolegiaty św. Krzyża – fundacji Probusa i miejsca jego wiecznego spoczynku – pamięć o tym władcy musiała być szczególnie żywa<sup>144</sup>. Nie wydaje się natomiast, by fałszerstwu towarzyszyć mogły jakiegokolwiek motywy polityczne. Trudno stwierdzić, kto miałby w ówczesnym Wrocławiu interes w zamazywaniu – odwołuję się tu do swej hipotetycznej rekonstrukcji autentyku – praw książąt opolskich do Krakowa. Polityczna strona

<sup>133</sup> Por. przyp. 5-6.

<sup>134</sup> Por. przyp. 17 i odnośny tekst.

<sup>135</sup> Por. przyp. 101.

<sup>136</sup> Regesty śląskie II, nr 613.

<sup>137</sup> Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, opr. W. Urban, Warszawa 1970, nr 340, 341.

<sup>138</sup> J. Heyne, Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau, t. II, Breslau 1864, s. 628 n.

<sup>139</sup> Wykaz regestów dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, opr. W. Urban, Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego 2 (1970) s. 355 nr 34, s. 357 nr 53-54, s. 359 nr 69.

<sup>140</sup> Wykaz regestów (jak w przyp. 139), nr 213, 214 i inne. Por. J. Heyne, Dokumentirte Geschichte, t. II, s. 627 n.

<sup>141</sup> A. Sabisch, Zur Topographie, s. 279; E. Małachowicz, Gotycki zamek, s. 128 n.

<sup>142</sup> ACRB II, nr 220 (w Regestach śląskich II, nr 612, błędny regest).

<sup>143</sup> Regesty śląskie II, nr 717.

<sup>144</sup> Por. Kalendarium des Breslauer Kreuzstiftes, ZGS 7 (1866) s. 320, 339.

testamentu opracowana została najpewniej na podstawie dostępnych przekazów historiograficznych. Bez trudu można było znaleźć informację, że po śmierci Probusa Wrocław objąć miał Henryk głogowski, zaś Kraków objął spokojnie Przemysław II. Fragment dotyczący Kłodzka powstał zapewne pod wpływem Kroniki zbrasławskiej. Brzmiący wiarygodnie ustęp o Krośnie mógł zostać zredagowany na podstawie nieznanymi nam dziś już źródeł, może nawet na ustnej tradycji.

Hipotezie, łączącej falsyfikat z kolegiatą św. Krzyża, nie przeczy bynajmniej fakt, iż dokument znalazł się w połowie XIV w. w archiwum katedralnym. Kolegiatę łączyły bardzo silne więzy z biskupstwem. Wielu kanoników kolegiackich zajmowało jednocześnie kanonie lub prałatury katedralne<sup>145</sup>. Falszywy akt łatwo mógł zostać podłożony do archiwum katedry.

Spróbujmy jeszcze, rzecz traktując tylko jako dość dowolną sugestię, wskazać ewentualną osobę fałszerza. Redaktor testamentu w znanym nam obecnie jego kształcie musiał posiadać dobrą znajomość form kancelaryjnych, sporą erudycję historyczną (połączoną nawet ze swego rodzaju pasją badawczą), mógł być jednocześnie kanonikiem świętokrzyskim i katedralnym; na pewno znał niezłe Czechy (fragmenty o Broumovie i Tišnovie), natomiast dość mętne pojęcie miał o Krakowie (klasztor przy kościele św. Wacława!). Spośród ewentualnych kandydatów do roli autora falsyfikatu warto zwrócić uwagę na Ottona von Dohna (de Donin)<sup>146</sup>. Był kanonikiem świętokrzyskim w latach 1324-1338, katedralnym zaś w 1324 r. (nie licząc innych prebend). Wiele lat pracował w kancelariach: najpierw jako wieloletni protonotariusz księcia wrocławskiego Henryka VI, potem zaś kanclerz księstwa wrocławskiego z ramienia królów czeskich<sup>147</sup>. Przypisuje mu się autorstwo zaginionego dzieła historycznego, zwanego Kroniką notariusza Ottona; powstało ono w kręgu dworu Karola IV, a obejmowało lata 1253-1346. Przyjmuje się też jego współudział w zbieraniu materiałów do czeskiej kroniki Benesza z Weitmile<sup>148</sup>. Otto zmarł krótko po 27 stycznia 1350 r.<sup>149</sup>, mógł więc pod koniec życia sporządzić interesujący nas dokument. Podnieść jeszcze można, że czerpać mógł także z rodzinnej tradycji – był bowiem synem bratanicy Bernarda von Kamenz, kanclerza i najbliższego doradcy Henryka Probusa<sup>150</sup>.

Artykuł niniejszy poświęcony był wyłącznie analizie samego aktu ostatniej woli Henryka IV. Zdawać sobie jednak trzeba sprawę, iż przyjęcie – zgodnie z przedstawionymi rozważaniami – negatywnej odpowiedzi na pytanie o autentyczność tego dokumentu ma bardzo daleko idące konsekwencje. Implikuje bowiem niejako automatycznie potrzebę gruntownej reinterpretacji historii politycznej schyłku XIII w., a zwłaszcza dziejów samego Probusa. Testament był kluczowym świadectwem dla panującej dotąd oceny planów i działań tego księcia w ostatnim, kulminacyjnym okresie życia. Jest to jednak problematyka wychodząca daleko poza ramy przewidziane dla obecnego studium<sup>151</sup>.

### **Das Testament von Heinrich IV. Probus. Ein authentisches oder gefälschtes Dokument?**

Der Breslauer und Krakauer Fürst Heinrich IV. Probus hat am 23. Juni 1290 vor seinem Tode eine Urkunde mit seinem letzten Willen ausgestellt. Dieses Dokument ist eine der grundsätzlichen Quellen für die politische Geschichte Schlesiens und Polens zum Ausgang des 13. Jh. und bildete ein

<sup>145</sup> C. Kuchendorf, *Das Breslauer Kreuzstift*, s. 28 n.

<sup>146</sup> Jego krótki biogram tamże, s. 82 n.

<sup>147</sup> B. Turoň, *Formuly „datum per manus” i „habuit in commissio” w dokumentacjach (!) Henryka VI wrocławskiego*, *Sobótka* 37 (1982) s. 86; I. Hlaváček, *Prolegomena do historii kancelarii i dyplomatyki czeskiego urzędu starościńskiego we Wrocławiu w czasach przedhusyckich*, *Sobótka* 36 (1981) s. 106.

<sup>148</sup> E. Schieche, *Ein Schweidnitzer Formularbuch Johannes von Neumarkt*, *ZGS* 61 (1927) s. 336, gdzie cytowana też jeszcze starsza literatura.

<sup>149</sup> Ostatni raz występuje jako żyjący 27 I 1350 r. (*Regesty śląskie* II, nr 235); jako zmarły wspomniany w pismach papieskich z 2 X 1350 r. (*ibidem*, nr 354, 355). Dokument z 11 XI 1350 r., w którym świadczy Otto, musi być zatem podejrzany (*ibidem*, nr 381) albo zaszły gdzieś tu pomyłki w datach.

<sup>150</sup> H. Knothe, *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XVI. Jahrhunderts*, Leipzig 1879, s. 154 n., 283 n.

<sup>151</sup> Na temat ostatnich lat życia Henryka IV, jego walk o Kraków i starań o koronę, zamierzam przygotować osobny artykuł.

Kronzeugnis für die Verteidigung der These über das „Polentum“ dieses hervorragenden Fürsten. Schon seit langem jedoch bezweifelte man seine Authentizität; hauptsächlich die deutschen Gelehrten vermuteten, daß diese Urkunde gefälscht sein mag. Niemand hat jedoch diese Frage ausführlicher erforscht. Jene Urkunde ist uns nur als eine Kopie aus einem Kopialbuch des Breslauer Bistums aus der Hälfte des 14. Jh. bekannt. Die Analyse der Eintragungschonologie in den einzelnen Sammlungen führt zu einer Überzeugung, daß dieses Dokument früher in dem bischöflichen Archiv nicht vorhanden wäre. Die im Transumpt vom J. 1495 enthaltene Beschreibung weist dagegen darauf hin, daß die für ein Original gehaltene Urkunde höchstwahrscheinlich mit einem Siegel versiegelt wurde, das nie in der Kanzlei von Heinrich IV. benutzt war. Das Diktat jener Urkunde weist auf grundsätzliche Unterschiede im Vergleich zu dem Diktat, das in dieser Kanzlei ziemlich konsequent verwendet worden ist. Jedoch vor allem die Inhaltsanalyse bringt eine Tatsache ans Tagelicht, daß fast alle Entschlüsse dieses Testament wenig glaubwürdig oder sogar ganz und gar unmöglich wären. Nicht glaubwürdig ist es, daß Heinrich IV. dem großpolnischen Fürsten Przemysł Krakau testamentarisch verschrieb, mit dem er entzweit lebte, Verdächtig ist auch die Verschreibung der Stadt Glatz (Kłodzko) für den böhmischen König, nachdem Böhmen diese Burg schon einige J. früher wiedergewonnen hat. Anachronistisch scheint auch die Tatsache zu sein, daß Broumov (Braunau) als eine separate Einheit behandelt worden ist, obwohl diese Stadt erst später aus dem Land Glatz (Kłodzko) herausgesondert wurde. Mit einem Vorbehalt müßte auch die Frage der Stiftung für das Kloster der Zisterzienserinnen auf dem Breslauer Schloß betrachtet werden. Alles weist darauf hin, daß das Schloß die hauptsächlichliche und sicherlich auch die einzige fürstliche Residenz in Breslau gewesen war, also desto erstaunlicher wäre es, wenn gerade hier ein riesiges Kloster lokalisiert sein sollte; anachronistisch ist auch die Bezeichnung *antiqua area* für dasjenige Schloß, das erst im 14. Jh. in Verfall geraten war; es wundert auch die Tatsache, daß das Kloster von den Klosterfrauen aus einem kleinen mährischen Hause in Tišnov besetzt sein sollte (und nicht z.B. aus der großen Abtei von Trebnitz (Trzebnica) unweit von Breslau); manche dem Kloster verliehenen Dörfer befänden sich höchstwahrscheinlich im J. 1290 nicht in Besitz des Fürsten. Unglaublich scheint auch die Formulierung über die völlige Gerichtsimmunität für die verliehenen Güter zu sein, was in damaligem Schlesien für eine präzedenzlose Tatsache gehalten sein müßte. Die Verschreibung der Einkommen für die Kollegiatkirche zu Hl. Kreuz in Breslau ist nach ihrer Stiftungsurkunde vom J. 1288 wiederholt. Auffallend ist auch die Absicht, ein Kloster in Krakau bei der Wenzelkirche (also beim Dom!) zu stiften, was weiter bezeugt, daß der angeblich das Dokument redagierende Krakauer Kanoniker keinen Überblick über seine Stadt besaß. Aufgrund dieser Feststellung muß angenommen werden, daß dasjenige Dokument gegen die Hälfte des 14. Jh. gefälscht werde, vielleicht durch den gelehrten Kanoniker Otto von Dohna, was sich auf jedem Fall in der Interessensphäre der Kollegiatkirche von Breslau befinden konnte. In ihrem Besitz stand schon damals das alte Breslauer Schloß, wofür sie nach einem Beweis suchen konnte, daß das Schloß schon seit langem der Kirche gehörte; kein Zufall, daß das Register der im Testament für das Kloster der Zisterzienserinnen vorgesehenen Dörfer teilweise dem Register der zugunsten der Kollegiatkirche den Zehnt entrichteten Dörfer entspricht. Es ist auch bekannt, daß gerade die Kanoniker sich um das Transumpt des Testaments im J. 1495 bemühten. Dagegen konnte vielleicht in dem authentischen Testament von Heinrich IV. Probus, das wirklich am 23. Juni 1290 ausgestellt wurde, die Übergabe von Breslau für den Glogauer Fürsten Heinrich und von Krakau für den Boleslaus von Oppeln vorgesehen sein, obwohl solche Rekonstruktion nur einzig eine Hypothese zu sein scheint.